Należytość pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE IV. III.

Rok XVII. Kraków, poniedziałek 30 kwietnia 1934 Nr. 118

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

CENA Fr. 25 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie.

Dwie wizje lokalne w procesie Stawskiego

Jerozolima. 28. 4. ŻAT. Na swem posiedzeniu piątkowem o zabójstwo bł. p. Dra Arlosorowa sąd okręgowy postanowił dokonać wizji lokalnej na miejscu zbrodni na wybrzeżu morskiem w Tel Awiwie. Wizja odbędzie się z udziałem p. Simy Arlosorow, głównego świadka oskarżenia przeciwko Stawskiemu i Rosenblattowi. Po wizji lokal nej w Tel-Awiwie sąd uda się do Jaffy, celem dokonania wizji w tamtejszem więzieniu. Obie wizje mają się odbyć w niedzielę, 29 bm.

* * *

Jerozolima. 28. 4. ŻAT. Na piątkowem posiedzeniu sąd przesłuchiwał w charakterze świadka inspektora policji tel-awiwskiej Goffera, który zeznawał o przebiegu pierwiastkowego dochodzenia i o badaniu śladów stóp na miejscu zbrodni.

Dalsze szczegóły zeznań pani Arlosorow

Jerozolima. 28. 4. ŻAT. Przesłuchanie p. Arlosorów, które zajęło cztery posiedzenia sądu, nie wniosło naogół nowych szczegółów do zeznań, złożonych przez tego świadka w czasie pierwszego publicznego śledztwa przed brytyjskim sędzią śledczym w Jaffie. Pierwotnie spodziewano się, że przesłuchanie p. Arlosorow potrwa najwyżej dwa dni. Stwierdzono, że pierwsze jej słowa, wołające o pomoc były: Żydzi go zastrzelili. Pani Arlosorow zaprzecza kategorycznie twierdzeniu, jakoby miała komukolwiek mówić, że nie mogła strzelać do mordercy rzekomo z tego powodu, że ręce jej drżały. Świadek stwierdza, że fatalnego wieczora ani dr. Arlosorow, ani ona nie mieli przy sobie rewolwerów. Z zeznań p. Arlosorow obrońca Samuel wnioskuje, że w urzędzie policyjnym świadek usiłował wpłynąć na Rosenblatta, aby się przyznał do zbrodni, nie zaś jak mylnie było podane, że świadek dążył do wpłynięcia na policję, aby skłoniła Rosenblatta do przyznania się, obiecując mu swe wstawiennictwo u Wysokiego Komisarza w kierunku zmiany ewentualnego wyroku. Pani Arlosorow stwierdziła również, że nie jest członkinią Histadrutu.

Francja przyłącza się do brytyjskiej demarche
w sprawie spłaty pożyczek Davesa i Younga przez Niemcy

Paryż. 28. 4. PAT. Ambasador francuski w Berlinie wystąpił do rządu Rzeszy z demarche, analogiczną do demarche ambasadora angielskiego aby podkreślić ujemne skutki, jakie pociągnęłoby za sobą ewentualne rozszerzenie moratorjum w stosunku do Planu Davesa i Pożyczki Younga.

Berlin. 28. 4. PAT. Zarówno niemieckie biuro informacyjne, jak i prasa berlińska przemilczały fakt zgłoszenia przez ambasadorów angielskiego i francuskiego w Urzędzie spraw zagranicznych Rzeszy demarches w związku z możliwością wstrzymania przez Niemcy transferu należytości, wynikających z pożyczek Davesa i Younga. „Frankfurter Ztg." wyjaśnia dziś, że rządy Anglji i Francji przez swoich ambasadorów w Berlinie wyraziły życzenie, aby pożyczki Davesa i Younga traktowane były na konferencji transferu, jako pożyczki uprzywilejowane.

Rząd brazylijski wysiedla 25 hitlerowców

Rio de Janeiro. 28. 4. Na wniosek władz stanu Rio Grande Do Sol, rząd brazylijski nakazał deportację 25 niemieckich narodowych socjalistów, którzy we wspomnianym stanie uprawiali agitację hitlerowską. Poseł Rzeszy w Rio de Janeiro złożył protest przeciwko deportacji, interwencja ta pozostała jednak bez skutku.

Ograniczenie emigracji do Brazylji

Rio de Janeiro. 28. 4. ŻAT. Do brazylijskiej izby ustawodawczej zgłoszony został projekt ustawy w sprawie ograniczenia emigracji do Brazylji. W myśl projektu roczna emigracja ma być ograniczona do 5 proc. z każdej narodowości, według brazylijskiego spisu ludności z 1920 roku.

Dziś w numerze:

Min. Zarzycki w Poznaniu

Poznań. 28. 4. PAT. W sobotę rano przybył do Poznania p. minister przemysłu i handlu dr. Zarzycki w towarzystwie wiceministra Doleżala, dyrektora Instytutu Eksportowego p. Tureckiego i grona wyższych urzędników ministerstwa przemysłu i handlu. Na dworcu powitał p. ministra wojewoda Raczyński, który towarzyszył następnie p. ministrowi w zwiedzaniu szeregu zakładów przemysłowych. P. minister zwiedził m. in. fabrykę opon samochodowych i rowerów pod firmą „Stomil", elektrownię miejską itd. W godzinach południowych w izbie przemysłowo-handlowej odbyła się konferencja.

Stany Zjednoczone w oczekiwaniu fiaska konferencji rozbrojeniowej

Waszyngton. 28. 4. PAT. Norman Davis złożył prezydentowi Rooseveltowi sprawozdanie co do możliwości dalszej pracy komisji głównej konferencji rozbrojeniowej w Genewie. Koła miarodajne uważają to sprawozdanie za zniechęcające. Zdaniem Davisa, którego powrót do Genewy uważany jest za bardzo niepewny, ostatecznego kryzysu konferencji rozbrojeniowej należy oczekiwać przed upływem 1 miesiąca.

Śladami „Vossische Zeitung"

Berlin. 28. 4. PAT. Założone w r. 1722 „Frankfurter Nachrichten", jeden z najstarszych dzienników niemieckich, zawiesił swoje wydawnictwa z powodu ciężkiej sytuacji finansowej.

Tydzień wielkiej polityki

Warszawa, 27 kwietnia.

Nigdy żaden minister spraw zagranicznych nie wygłosił w ciągu tak krótkiego czasu tyle mów, co pan minister spraw zagranicznych Francji, Barthou. Zaczął w Warszawie na dworcu i skończył w Krakowie przed odjazdem pociągu do Pragi Czeskiej. Mówił gorączkowo, zwracał się do wszystkich. Przemówił nawet do policjanta w Warszawie przy przekroczeniu ulicy.

Miało się wrażenie, że chce swoją osobą zastąpić cały parlament. Mowy jego starczyłyby na całą sesję sejmową i stanowiłyby zresztą atrakcję nie lada, gdyż mimo obfitości zawierały jednak dość ciekawą i charakterystyczną treść. Wielomówność ministra Barthou przypomina nieco elokwencję Balzaka, który nie pozwala dojść bohaterom do głosu, przemawiając za nich, ale chętnie czytamy wynurzenia tego płodnego pisarza, bo zawierają treść.

Gdy pan minister Barthou wygłosił przemówienie do prasy polskiej w ambasadzie francuskiej, zdawało się wszystkim, że opowiada tak sobie, by bawić towarzystwo. Do takiego przypuszczenia upoważniał fakt, że nie miał przygotowanej karteczki, mówił z pamięci, trzymając się kamizelki. Wciąż podkreślał stanowisko Francji wobec szeregu zagadnień, nie opowiadając jednak, czy udało mu się uzgodnić swoje zapatrywania ze stanowiskiem rządu polskiego.

Ale między wierszami opowiadał wszystko. — W ten sposób dowiedzieliśmy się, że prawie każdy temat francuski będzie przedmiotem dalszych rozmów, ale jednocześnie nie mogliśmy się poinformować, gdzie będą kontynuowane te dalsze rozmowy.

Minister spraw zagranicznych Francji nietylko przemawiał, ale kadził, nietylko chwalił, ale piał hymny na cześć Polski. Polska nie była dla niego mocarstwem, ale stała się wielkiem mocarstwem. Młody Józef, pan minister Beck, był dla niego nietylko mężem stanu, ale i wielkim mężem stanu mimo, iż w wielu wypadkach mówił nietylko „tak", ale i „nie".

W wielu wypadkach wydawało się nawet, że role się zmieniają, iż Francja korzysta z opieki Polski, oddając się całkowicie pod jej protektorat. Gdy wysoki, wyprostowany, o wstrzemięźliwym uśmiechu minister Beck stał obok małego, ruchliwego, nieco zgiętego, wciąż uśmiechniętego ministra Barthou, mogło się wydawać, że ten wysoki pan otacza swoją łaskawą opieką tego maleńkiego pana. Rzucało się to w oczy szczególnie w wagonie salonowym, podczas odjazdu pociągu do Krakowa. Minister Beck wyglądał z wagonu spokojnie, bez żadnych demonstracyjnych ruchów; minister Barthou gładził ministra Becka, uśmiechając się do niego, wyciągając słówka, aż wreszcie znowu przemówił do publiczności kilka minut przed odjazdem pociągu.

Jedynym aktem konkretnym pobytu pana ministra Barthou w Warszawie było otwarcie wystawy La Fayette w Bibljotece Narodowej. Komunikat urzędowy nie podaje żadnych innych konkretnych faktów, mówiąc jedynie ogólnikowo o uzgodnieniu poglądów, o serdecznym nastroju, o tych wszystkich wyrazach, które muszą starczyć wtedy, gdy nie można podać żadnych konkretnych wiadomości.

Stwierdzono naprzykład, że sojusz obowiązuje nikt jednak tego nie kwestjonował, tak jak nie przestaje być ważną uchwalona przez sejm konstytucja marcowa. Każdy wiedział zresztą zgóry, że pakt o nieagresji z Niemcami w niczem nie narusza traktatu z Francją, i nikt nie przypuszczał ani na sekundę, że pan minister Barthou wyjedzie z Polski, oświadczając coś innego.

To wszystko więc, co się stało w czasie pobytu ministra Barthou, można byłoby zawrzeć w krótkich słowach, ale pan minister spraw zagranicznych Francji nie chciał kontentować się krótkiem oświadczeniem. Mówił gorączkowo, by w piaule słów rezultat rzeczy dokonanych wyglądał nieco poważniej, choć mógł się dowiedzieć od pana ambasadora Francji Laroche'a na granicy polsko-niemieckiej, że pozostanie mu w Polsce do wykonania jedna misja: nawiązania serdecznego kontaktu ze społeczeństwem. Jest to bardzo wiele, jak twierdzi pan minister spraw zagranicznych Polski, Józef Beck.

Ten kontakt ze społeczeństwem został nawiązany. Przodowała oczywiście prawica, składał hołd „Kurjer Warszawski", chwaliła „A. B. C.", ale z „Gazetą Warszawską" było jakieś małe nieporozumienie. W dzień przyjazdu nie było wstępnego artykułu na cześć pana Barthou, a na odjezdnym pan S. K. niebardzo odbiegał do poglądów prasy sanacyjnej w sprawie wizyty pana Barthou.

Gdy w pierwszy dzień rozmowy nosiły charakter ogólnikowy, wszystkim zdawało się, że należy czekać do poniedziałku, do godziny 5-tej, gdy pan minister Barthou zostanie przyjęty przez Marszałka Piłsudskiego. Prasa zagraniczna, zebrana w Hotelu Europejskim, oczekiwała niecierpliwie powrotu ministra spraw zagranicznych Barthou, a dowiedziawszy się, że rozmowa trwała czas dłuższy, udała się wprost do ambasady, by wreszcie wydobyć pewne dane.

Prasa polska oczywiście nie fatygowała się. — Dziennikarze wiedzieli, że taki już jest nasz los w obecnych warunkach, że aby wiedzieć, co się częściowo działo na konferencji, należałoby zadzwonić do gazet w Paryżu i wtedy można byłoby cokolwiekbądź podać do wiadomości publicznej o tem, co się działo w Warszawie, w Belwederze.

Prasa francuska dowiedziała się, że jeśli Barthou jest doskonałym mówcą, to Piłsudski jest świetnym interlokutorem, gawędziarzem, że zna się nietylko na polityce, ale i na pogodzie, i umie nawet w pewnych chwilach zahaczyć o ten temat szczególnie wtedy, gdy polityka zapowiada się „wiosennie", t. zn. że pogoda jest niepewna. Pan minister Barthou opuścił Belweder oczarowany, nie przywiózł stamtąd nic więcej ponad czary.

O konkretnych rezultatach wizyty pana ministra Barthou w Warszawie wypada przeto mówić z wielką oględnością, ale jedno stwierdzić można: ożywił prasę, ożywił Belweder.

Co tydzień odbywają się we środę herbatki pani marszałkowej Piłsudskiej; są to przyjęcia skromne, o których rzadko się pisze, mimo, iż często zjawia się tam pan marszałek Piłsudski i odbywa rozmowy z zaproszonymi gośćmi.

Tym razem po wizycie pana ministra Barthou podano do urzędowej wiadomości o herbatce u marszałkowej Piłsudskiej, a światek polityczny zwrócił uwagę na okoliczność, iż marszałek Piłsudski mówił kwadrans z ambasadorem amerykańskim, a później konferował trzy kwadranse z ambasadorem sowieckim Dawtjanem. Paryskie pisma przynosiły jakieś przykre wiadomości o Sowietach na konferencji w Belwederze, a marszałek Piłsudski, jakby dla zdementowania wynurzeń osób, stojących blisko pana ministra Barthou, odbył najdłuższą konferencję z panem ambasadorem Dawtjanem, który dziś, jutro wyjeżdża do Moskwy.

W ten sposób skończył się sezon wielkiej polityki zagranicznej, z którego wyłuskać można jedynie stałe miejsce dla Polski w Radzie Ligi Narodów i przyjazd komisji francuskiej dla spraw gospodarczych.

Od jutra zaczyna się proza, za tydzień, dwa przyjdzie zmiana rządu, wypłyną nowe troski, wynurzą się sprawy wewnętrzne i dziwne walki wśród „młodych" wszystkich obozów, które są zapowiedzią nowego kursu w dziedzinie ruchu młodzieżowego w Polsce. Odbywa się czystka w Legjonie Młodych, coś się kruszy wśród młodzieży endeckiej. Jednocześnie krążą pogłoski, iż wszystkie secesje mają się gdzieś spotkać, a uczynią to kosztem Żydów. Ale w ciągu tego tygodnia Polska przeżywała dni chwały i triumfu, słysząc ciągle hymny o swojej mocarstwowości, mając w uszach oświadczenia pana ministra Barthou, który przynosi Francji wiadomość, iż Polska chętnie pokwitowała uznanie Francji dla... Polski.

B. SINGER

4.397 burmistrzów wybiera głowę państwa

Austrja otrzymuje nową konstytucję

(K) Kadłubowy parlament austrjaki odbędzie prawdopodobnie dnia 30 om. ostatnie swe posiedzenie na którem przyjmie do wiadomości dotych czasowe dekrety rządowe, przeprowadzi ratyfikację konkordatu z Watykanem oraz uchwali nową konstytucję, która prokiamowaną ma być dnia 1 maja br. Prace przygotowawcze nad nową konstytucją austrjacką są już ukończone, a projekt jest już zupełnie gotowy.

PREZYDENTA PAŃSTWA WYBIERAJĄ BURMISTRZOWIE

W myśl nowej konstytucji austrjackiej prezydent państwa związkowego — słowo republika ani razu nie figuruje w projekcie nowej konstytucji — posiadać będzie władzę olbrzymią, przysługuje mu bowiem nietylko prawo nominowania i udzielania dymisji rządowi i pojedynczym ministrom, lecz też i prawo wydawania dekretów, zmieniających ustawę, czyli innemi słowy **prezydent państwa związkowego posiadać będzie władzę prawieże dyktatorską,** którą dzielić tylko będzie z kanclerzem rządu. Zrozumiałą więc jest rzeczą, że kwestja wyboru głowy państwa nastręczała duże trudności. Zgodzono się wreszcie na kompromisowy wniosek kanclerza Dollfussa, wedle którego Bundestag, składający się ze wszystkich członków rady państwa, rady kultury, rady gospodarczej i rady krajów, wymienić ma trzech kandydatów, z których wyboru prezydenta dokonać mają burmistrzowie. Nową głowę państwa wybierać więc będzie 4.397 burmistrzów miast i miasteczek austrjackich spośród trzech kandydatów zaproponowanych przez Bundestag. Niespodzianki są tutaj zupełnie wykluczone, bo we wszystkich prawie miastach zastąpiono burmistrzów komisarzami rządowymi. Kanclerz Dollfuss okazał się przynajmniej „sprawiedliwym", bo wprowadził pluralne prawo wyborcze dla burmistrzów, zależnie od ilości mieszkańców miast.

Najniższą komórką samorządową będzie reprezentacja gmin, która nazywa się Gemeindetag. Składać się ona będzie z reprezentantów stanów, którzy mają prawo dokonania wyboru burmistrza, ale burmistrza zatwierdzić musi starosta, któremu też przysługuje prawo odwołania burmistrza.

Gminy, albo lepiej powiedziawszy Gemeindetagi, wybierają członków sejmów (Landtagów), którym znowu przysługuje prawo wyboru trzech kandydatów na naczelnika krajów (marszałka), spośród których nominuje prezydent państwa na wniosek kanclerza naczelnika kraju. Prezydent może też naczelnika odwołać, a musi to uczynić, skoro tego zażąda sejm. Widzimy więc, że sejmy posiadać będą władzę, której nie przyznaje się centralnej reprezentacji parlamentarnej, tj. Bundestagowi, ponieważ Bundestag nie ma prawa obalenia rządu.

W ten sposób nominowany marszałek (Landeshauptmann) nominuje starostów, ale każda nominacja musi być zatwierdzona przez kanclerza związkowego. Starosta może też być każdej chwili odwołany na życzenie kanclerza. Kanclerz otrzymuje tedy decydujący wpływ na kształtowanie się życia politycznego państwa związkowego.

Że rząd centralny rezerwuje dla siebie pełnię władzy, za którą odpowiedzialny jest tylko przed prezydentem związku, świadczy i to, że jedynie rządowi centralnemu przysługuje inicjatywa ustawodawcza. Z tego pociągnięcia kanclerz Dollfuss jest bardzo dumny, widzi bowiem w niem zaakcentowanie charakteru przyszłego państwa austrjackiego, odbiegającego tak od dawnej „zgniłej" demokracji, jak i od systemu czystej dyktatury, nieuznającej wogóle reprezentacji ludowej. W swym oficjalnym komentarzu nowego projektu konstytucji austrjackiej podnosi też organ rządowy „Wiener Zeitung" z dumą, że Dollfuss atwo-

rzył coś nowego, na czem się później będzie wzorować cały świat.

Pzypatrzmy się więc teraz, jak wyglądać będzie ta reprezentacja narodowa i jakie będzie miała uprawnienia. Składać się będzie nie z posłów wybranych drogą pięcioprzymiotnikowego prawa głosowania lecz z reprezentantów organizacyj sta nowych. Przewidziane są cztery ciała, mianowicie rada państwa, rada kultury, rada gospodarcza i rada krajów. Każde z tych ciał ma tylko prawo wypowiadania swej opinji o przedłożonych mu projektach rządu centralnego, przyczem rząd nie jest tą opinją krępowany. Opracowany przez rząd po zasięgnięciu opinji czterech ciał reprezentatywnych projekt, przedkłada się Bundestagowi, pod którem to słowem rozumiemy plenum wyżej wymienionych czterech izb. Bundestag ma prawo tylko albo przyjęcia albo odrzucenia projektu rządowego, a nie przysługuje mu żadne prawo czynienia poprawek. Jeśli Bundestag odrzuci projekt rządowy, przysługuje rządowi centralnemu prawo zaapelowania do całej ludności, która w drodze plebiscytu rozstrzyga, czy dany projekt ma się stać ustawą.

Tak w ogólnych zarysach wyglądać będzie nowa konstytucja austrjacka. Jak widzimy, jest ona **połączeniem systemu dyktatury ze zasadą stanowości.** Dollfuss dumny jest ze swego dzieła i nie szczędzi sobie komplimentów, nie pyta się tylko, jak do tego arcydzieła ustosunkuje się opinja publiczna...

Trumny...



W kopalni pod Sarajewem nastąpił groźny wybuch, którego ofiarą padło około 130 górników. Na zdjęciu naszem widzimy scenę wynoszenia zwłok nieszczęśliwych ofiar katastrofy.

ANDRE BIRABEAU

Willa

Przybierając miny i maniery sławnej gwiazdy filmowej, oparła się Róża na oknie swego przedziału, a kiedy pociąg stanął, zeskoczyła z pełną gracją na peron, jakby chcąc rzucić się w ramiona czekającego na nią pana Lampois, który jednak szybko i bojaźliwie cofnął się w tył.

— Nie tutaj, — wyszeptał pan Lampois — nie obejmuj mnie tutaj.

— Dlaczegóż nie? — odparła Róża zdziwiona i nieco podrażniona.

— Zaraz ci to wytłómaczę. Siądźmy sobie na chwilę w poczekalni.

— Jestem straszliwie zmęczona! Jeśli masz mi coś powiedzieć, to lepiej potem u siebie w domu!

— U mnie!... U mnie!... Biedactwo moje, ażeby ci to zaraz powiedzieć, nie możemy pójść razem do mego mieszkania; to było właśnie, co chciałem ci powiedzieć.

Róża zrobiła wielkie oczy i zdawała się nie rozumieć, o co chodzi. Pan Lampois wyjaśniał przeto dalej:

— Kiedy moja firma zleciła mi nadzór nad robotami dworcowemi w St. Evropin, ucieszyłem się bardzo, mając nadzieję, że spędzę parę tygodni z tobą w tej przepięknej miejscowości nadmorskiej. Ani nie wpadło mi na myśl, że moja żona tutaj przyjedzie do mnie, bo ona przepada tylko za głośnemi kąpieliskami. Nagle dostaję od niej wiadomość, że ma do czynienia z nerwami, że potrzebuje dużo spokoju, a wczoraj wieczór istotnie do mnie przyjechała.

— O, to naprawdę szkoda, najdroższy! A ja tak bardzo cieszyłam się, że będę z tobą pływała w morzu! Teraz będziemy musieli spotykać się potajemnie, a ja ulokuję się w jakimś hotelu.

— W hotelu! Moja biedna Różo, tu w tej dziurze istnieją wszystkiego razem dwa hotele, które są już od czternastu dni przepełnione, jedna fabryka, budynek policyjny, więzienie i niecałe sto domów!

— Ładna historja! I co mam teraz począć?

— Biedactwo moje, widzę tylko jedno wyjście, że jeszcze dzisiaj nocnym pociągiem wrócisz do Paryża, a ja przyjadę do ciebie, jak tylko będę mógł.

— Nie, nie! — zastrzegła się z energją przeciwko podobnemu wymaganiu. — Umieść mnie bodaj w jakimś chlewie, przedstaw mnie swojej żonie jako sekretarkę, rób co chcesz, ale ja tutaj zostanę.

— Jesteś chyba niespełna rozumu! To przecież wykluczone.

— Skarbie, dla mnie jest to kwestją honoru. Od miesiąca opowiadam wszystkim swoim przyjaciółkom, że wynająłeś dla mnie cudowną willę, nawet tapety jadalni dokładnie już im opisałam. Dziewczęta zieleniały z zazdrości. Nawet Nini, która zresztą jest łagodna jak krowa, nie użycza mi tego. A teraz miałabym wrócić i wyznać, że wszystko to były tylko przechwałki! Wykluczone!

Pan Lampois usiłował ponownie, ale bezskutecznie przekonać Różę, ona jednak pozostała przy swojem.

— Czyż nie masz tu żadnych przyjaciół, którzyby mnie mogli ugościć?

— Nie znam nikogo, prócz dyrektora więzienia. A nie możesz przecież zamieszkać w więzieniu.

— Dlaczego nie? Dyrektor więzienia może mi przecie kazać umeblować z komfortem jakąś celę!

Od sześciu miesięcy, w ciągu których pan Lampois znał i kochał Różę, nigdy jeszcze nie udało mu się przeprzeć wobec niej swą wolę.

Dyrektor więzienia był starym, jowjalnym kawalerem, którego ten pomysł serdecznie ubawił. Zwołał swych dozorców, których ta propozycja również ogromnie ubawiła, a w parę godzin później cela Róży była gotową na jej przyjęcie.

Nie była ona wprawdzie zbytkowna, ale na łóżku polowem ułożono miękki materac, wstawiono umywalkę i komodę, na małym stoliku postawiono wazon z kwiatami, na podłodze ułożono dywanik a koło okna umieszczono fotel. Sztaby okna złagodzone zostały białą firanką.

Róża wypakowała swe kufry i urządziła się po domowemu. Zaraz wieczór postanowiła pisać do Nini.

I Róża pisała: „Kochana Nini, nie gniewaj się, że tak długo pozostawiłam cię bez żadnej o sobie wiadomości! Nie miałam dotąd sekundy czasu, cały dzień była zajęta urządzeniem mojej willi. Jest ona bardzo obszerna, a pokoi jest tyle, że nie wie się, co z niemi zacząć. Pan Lampois strasznie mnie kocha i rozpieszcza. Mam kucharkę i pięciu lokajów. Z okna mam przepiękny widok na całe wybrzeże...“

Cztery pełne strony zapisała Róża, a kiedy Nini przeczytała list, pomyślała sobie: „Róża jest dobrą dziewczyną. Jeśli ma tyle pokoi i nie wie, co z niemi począć, to z pewnością chętnie jeden pokój odda mi do dyspozycji...“

I Nini wsiadła do pociągu i pojechała do St. Evropin. Z trudem szukała „willi“ Róży, ale wreszcie odnalazła ją.

Wielki Boże! Róża siedziała w więzieniu! Niemożliwe!

Ale już dostrzegła Nini przez kraty bramy więziennej Różę spacerującą między dwoma dozorcami na podwórzu więziennem. A tam na rogu ulicy zbliża się właśnie pan Lampois. Nini biegnie ku niemu i woła:

— Mój Boże! Co za nieszczęście! Biedna Róża! A jak ją ostrzegałam! Wiem wprawdzie, że przynosiło jej to nieraz piękny pieniądz, kiedy w nocy wypróżniała portfel swoich przyjaciół, ale wkońcu czyniła to przecież dla swojego Alberta, który ją zato porządnie walił...

Nini chciała jeszcze coś powiedzieć, lecz w tej chwili pan Lampois zachłysnął się i upadł zemdlony na ziemię.

A. O. Gruzenberg

Dwadzieścia lat po procesie Bejlisa

(Wspomnienia obrońcy)

Zadaniem obrony jest zawsze odwrócić uwagę sędziów przysięgłych od wszystkich innych spraw i skoncentrować ją wyłącznie na oskarżonym. Wiedziałem, że sumienie człowieka rosyjskiego nie dopuści do mordu sprawiedliwości, do skazania niewinnego człowieka. Nienadarmo przeto Szmakow i inni rzecznicy powództwa cywilnego (z wyjątkiem, w pewnej mierze, Zamysłowskiego) zajmowali się tak gorliwie religją żydowską, a tak mało mówili o samym Bejlisie. Sędziowie przysięgli mogą zlitować się nad niewinnym człowiekiem, ale cóż za litość mogą odczuwać wobec religji żydowskiej?

Kiedy zobaczyłem spis sędziów przysięgłych wylosowanych do procesu Bejlisa, powiedziałem sobie: „Ani słowa o mordzie rytualnym, albowiem będzie to nietylko poniżenie mojej godności, ale to także niewątpliwie zaprzepaści Bejlisa! Udusi go poprostu grubemi tomami książek, niezrozumiałemi dla sędziów przysięgłych dyskusjami o Talmudzie, Zoharze literaturze rabinicznej itd. Jeśli utalentowani i uczeni pisarze nie zdołali w ciągu wieków uśmiercić i pogrzebać tej strasznej legendy, że Żydzi używają krwi chrześcijańskiej, to czyż można ciemnych chłopów wybrać jako sędziów nad uczonymi? Na rozprawie należy dokazać tylko jednej rzeczy: dowieść, że ten, którego oskarża się o mord z motywów rytualnych, nie dokonał wogóle żadnego mordu. Nie należy dopuścić do żadnego wyroku sądowego, któryby uznawał Żyda za winnego dokonania mordu rytualnego. Tylko to jest ważne. Myśleć inaczej, to znaczy nie rozumieć istoty i znaczenia pracy w Sądzie."

Uważałem ze swój obowiązek, owładnięty ładczajnie obrońca schlebia sędziom przysięgłym, powiedzieć im otwarcie: „Bejlisa możecie obrzucić błotem, bo to leży w waszej mocy, ale nie jesteście w stanie zbezcześcić religji żydowskiej. Wybaczcie mi, nie uważajcie tego za bezczelność, ale cóż za znaczenie może mieć to, że wy ludzie nieznający literatury żydowskiej i historji religji żydowskiej, powiecie, że religja żydowska nie odczuwa wstrętu przed używaniem krwi ludzkiej. Będzie to jeszcze jedna teoretyczna teza, nieważna, niepotrzebna, pochodząca zresztą od ludzi zupełnie niekompetentnych w tych sprawach. Religja żydowska — mówiłem do sędziów przysięgłych — jest starą kuźnią, w której wiele młotów jej wrogów rozbiło się, a ona trwa nieuszkodzona, silna i mocna. W końcu przemówienia powiedziałem: — „Jest możliwe, że Bejlis zginie niewinnie. Cóż zrobić! Minęło zaledwie 200 lat od czasu, gdy nasi ojcowie ginęli z powodu takich oskarżeń na stosach. Bez wyrzutów, z modlitwą na ustach szli ku niezawinionej karze śmierci. Czem pan, Bejlisie, jest lepszy od nich? Winien pan także tak iść. A w okresie cierpień więziennych, kiedy rozpacz i ból pana ogarnie — trzeba się wzmocnić! Powtarzaj pan raz i drugi raz słowa spowiedzi żydowskiej: Słuchaj Izraelu. Bóg jest naszym Bogiem. Bóg jest Jedyny! Straszna jest pańska kara, ale jeszcze straszniejsze jest to, że tego rodzaju oskarżenia mogą powstać dziś, w okresie rozwoju wiedzy, sprawiedliwości i prawa."

Powiedziałem wówczas do mojego przyjaciela Zarudnina: „Skoro już powołano na proces ekspertów w dziedzinie religji żydowskiej, to niechże się oni zajmują bzdurami. My z naszej strony zawezwaliśmy uczonych rosyjskich o światowej sławie, jak Kokowcewa, Troickiego, oraz rabina moskiewskiego Mazę, wielkiego znawcę żydowskiej literatury religijnej i wspaniałego mówcę. Nie ulega wątpliwości, że oni ujawnią nieuctwo i nieodpowiedzialność księdza Pranajtisa. Jest rzeczą śmieszną, byśmy się mieszali do prac tak wielkich ludzi. Nie można przecież przez zapalenie lampy naftowej dopomóc słońcu do oświetlania ziemi. Oczywiście dla ceremonji, by nie wywołać zarzutów ze strony żydowskich działaczy, musimy udawać, że i my zajmujemy się tą ekspertyzą. Ja atoli nie chcę zajmować się takiemi głupstwami, jak ‚mord rytualny' i nie chcę stracić ani jednej minuty dla tego celu. Dla nas ważne jest uratowanie niewinnego Bejlisa, a przez jego uwolnienie do pomożemy także w walce przeciwko strasznej legendzie.

Nie mogę zapomnieć przesłuchania Rudzyńskiego i Singajewskiego. Kiedy zapytałem Rudzyńskiego, dlaczego wyjechał ze swoimi towarzyszami Łatyszewem i Singajewskim nazajutrz po mordzie dokonanym na Juszczyńskim do Moskwy, odpowiedział mi jąkając się: „Dzień przedtem okradliśmy magazyn optyczny, pojechaliśmy przeto do Moskwy, ażeby sprzedać binokle."

Po tej odpowiedzi zapytałem znowu: „Dlaczego wyjechaliście we trójkę? Dlaczego, nie mając ani kopiejki przy duszy, wydaliście pieniądze na trzy bilety? Rudzyński zmieszał się i zamilkł. Potem dopiero, po namyśle odpowiedział: ‚Chcieliśmy zwiedzić Moskwę, bo dotąd jeszcze nigdyśmy w Moskwie nie byli.'

Naiwność tej odpowiedzi była jasna dla wszystkich. Powiedziałem wówczas: ‚Jest rzeczą dziwną, że zachciało się wam oglądnąć Moskwę właśnie nazajutrz po dokonaniu mordu na Juszczyńskim.

Przewodniczący sądu Bałdyrew przyszedł natychmiast z pomocą Rudzyńskiemu, mówiąc: ‚Może nie mieliście zaufania jeden do drugiego przy sprzedaży binokli?' Słowa te wypowiedział przeważając moje zdanie. Byłem atoli tak przejęty przesłuchiwaniem, że gestem ręki zwróciłem się do przewodniczącego i powiedziałem: ‚Proszę mi nie przerywać. Obrażony Bałdyrew odezwał się do mnie: ‚Panie obrońco, proszę się nie zapominać.' Na to odpowiedziałem: ‚Proszę dać mi możność przesłuchiwania świadków bez żadnych przerw.'

Obok tych dwóch momentów zajmę się jeszcze ekspertyzą.

Petersburskiemu profesorowi medycyny sądowej Kosorotowi zadał rzecznik powództwa cywilnego, Zamysłowski następujące pytanie: ‚Powiedz nam pan, panie profesorze, czy pan i inni eksperci zawezwani przez nas, rzeczników powództwa cywilnego, ze strony matki zamęczonego Juszczyńskiego, otrzymali jakąś zapłatę za długą podróż i za pańskie wydatki?' Kosorotow z pogardą wzruszył ramionami i odpowiedział: ‚Ani jednej kopiejki'. ‚Czy jednak — kontynuował Zamysłowski — niema pan wiadomości o ekspertach ze strony obrony? Czy i oni byli tak bezinteresowni jak pan?' Kosorotow poparł z lekceważeniem na profesorów Pawłowa, Bechtjerewa, Kokowcewa i Troickiego i z dumą oświadczył: ‚Nie wiem'.

W imię prawdy należy powiedzieć, że prof. Kosorotow otrzymał z departamentu policji 4 tysiące rubli, przyczem odbiór tej sumy potwierdził dyrektorowi departamentu Bieleckiemu. Po rewolucji lutowej znaleziono to pótwierdzenie w tajemnej skrytce departamentu. Ujawniono przytem charakterystyczny rys. Policja, nie mając zaufania do Kosorotowa, i w obawie, że na rozprawie zawstydzi się innych wybitnej szych ekspertów i pod ich naciskiem i argumentami zmieni swoją ekspertyzę, przyrzekła mu sumę 4000 rubli, ale w dwóch ratach. 2000 rubli otrzymał przy wyjeździe na rozprawę, a 2000 rubli przyrzeczono mu wypłacić po powrocie z Kijowa. Bielecki znał doskonale swoich zauszników i był ostrożny. Ten dyrektor departamentu, którego oddział stanowił właściwe ministerstwo sprawiedliwości, dopomagał energicznie w myśl żądania ministra spraw wewnętrznych Makłakowa do uzasadnienia bezpodstawnego oskarżenia. On to wyszukał azjatyckiego eksperta, księdza Pranajtisa i wydawał wszystkie żydożercze broszury.

A teraz kilka słów o ekspertach w sprawie religji żydowskiej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Wielkie uroczystości w Tel-Awiwie

Szczegóły otwarcia Targów Lewantyńskich

Tel-Awiw (ŻAT) Miasto było w dniu 27 bm. pod znakiem uroczystości związanych z otwarciem III. Targów Palestyny i Bliskiego Wschodu (Targów Lewantyńskich).

Od samego rana Tel-Awiw przybrał odświętny wygląd. Szczególnie uroczysty jest wygląd placów wystawowych i poszczególnych zabudowań, zarówno dyrekcji Targów jak i pawilonów państwowych poszczególnych krajów, dekorowanych w chorągwie narodowe. Tu i ów dziei wykańcza się jeszcze na terenach wystawowych różne roboty budowlane i czynione są ostatnie przygotowania do otwarcia poszczególnych wystaw.

O godz. 12 odbywa się

pierwsza uroczystość

jako zapowiedź mającego niebawem nastąpić otwarcia Targów Lewantyńskich. Jest nią olbrzymie przyjęcie, wydane przez dyrekcję Targów. W przyjęciu biorą udział 24 delegacje zagraniczne oraz około 1000 gości ze wszystkich części świata. Wśród obecnych znajdują się wyżsi przedstawiciele rządu palestyńskiego, prawie cały korpus konsularny akredytowany przy rządzie palestyńskim, przedstawiciele egzekutywy Agencji Żydowskiej, reprezentanci wszystkich czołowych instytucyj gospodarczych kraju, kilkudziesięciu delegatów rządów krajów sąsiadujących z Palestyną i wielu innych, wśród nich kilku europejskich mężów stanu, z których wyróżnia się szczególnie b. francuski minister i prezes francuskiego Komitetu Propalestyńskiego senator Justin Godart.

Po zamknięciu listy mówców z burmistrzem Tel-Awiwu i prezesem dyrekcji Targów Meirem Dizengoffem na czele, wszyscy zebrani udali się na tereny Targów i Wystaw, gdzie nastąpił

akt uroczystego otwarcia Targów Lewantyńskich.

Przed olbrzymim tłumem na placu Targów i większym jeszcze zgromadzeniem poza nim inauguracyjne przemówienie wygłasza Wysoki Komisarz Palestyny sir Artur Wauchope.

Akcentując

wspaniały gospodarczy rozwój Palestyny

i ciągły rozwój Targów Lewantyńskich jako stałej instytucji służącej celom gospodarczego zbliżenia między krajami zamorskiemi a Bliskim Wschodem z jednej strony, zaś Palestyną a resztą krajów Lewantu z drugiej, Wysoki Komisarz ogłasza otwarcie Targów Lewantyńskich.

Delegacje i goście rozchodzą się po terenach wystawowych, oglądając jego urządzenia i poszczególne pawilony państwowe.

W ramach uroczystości odbył się, względnie ma się w ciągu najbliższych dni odbyć cały szereg odrębnych przyjęć w różnych organizacjach gospodarczych, związkach i konsulatach poszczególnych państw.

• • •

Jerozolima (ŻAT) Egzekutywa arabska wydała odezwę do ludności arabskiej, wzywającą do bojkotowania Targów Lewantyńskich w Tel-Awiwie.

KRONIKA

KWIECIEŃ



Wschód słońca 4 m. 5
Zachód słońca 18 m. 38

NIEDZIELA 14 Ijar 5694

Walka o zniżkę komornego

Na odbytem onegdaj walnem zgromadzeniu członków Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej w Warszawie między in przyjęto jednogłośnie następującą uchwałę:

„Reforma dzisiejszych warunków zamieszkiwania ludności miejskiej jest nie do pomyślenia bez udostępnienia małych mieszkań w nowych domach szerokim warstwom ludności pracującej. W tym celu musi być przeprowadzone wydatne obniżenie komornego, odpowiadające obniżeniu zarobków robotniczych i urzędniczych w już wybudowanych domach o małych mieszkaniach i poparcie w dalszym ciągu budownictwo społeczne czynszowych domów zbiorowych i szeregowych z malemi mieszkaniami, skromnie i higjenicznie urządzonemi.

Walne zgromadzenie członków Pol. Tow. Reformy Mieszkaniowej zwraca uwagę na palącą konieczność dostosowania komornego za te mieszkania do dzisiejszych kosztów budowy oraz apeluje do czynników miarodajnych o wydatne poparcie budownictwa mieszkań robotniczych o niskiem komornem przez Tow. Osiedli Robotniczych i Spółdzielnie mieszkaniowe".

Klijenci będą mogli skarżyć adwokatów do Sądów Zawodowych

Naczelna Rada Adwokacka rozesłała izbom adwokackim do zaopinjowania projekt statutu sądownictwa publicznego palestry. Projekt ten przewiduje, iż sądy polubowne przy izbach adwokackich załatwiać będą spory nietylko pomiędzy adwokatami, ale również i pomiędzy adwokatami i klijentami. Klijenci będą mogli zgłaszać swoje pretensje do adwokackich sądów polubownych.

POCIĄG SPECJALNY NA TARGI MIĘDZYNARODOWE W BUDAPESZCIE.

Izba Handlowa Polsko-Węgierska w Warszawie mając na celu ożywienie stosunków polsko-węgierskich organizuje wycieczkę pociągiem specjalnym do stolicy Węgier w czasie od 12 do 18 maja br. Całkowity koszt wycieczki wraz z paszportami i wizami wynosi Zł. 210. Termin zgłoszeń mija dnia 5 maja br.

Bliższych informacyj udzieli zainteresowanym Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie ul. Długa 1.

—o—

—o—

— SAMOCHODY, KTÓRE BUDZĄ SENSACJĘ. Od kilku tygodni kursuje po Polsce samochód który gdziekolwiek się ukazuje, gromadzi tłumy ciekawych. Jest to nadzwyczaj sprytna, dowcipna i ładna reklama znanej fabryki mydeł i świec „Polo" w Warszawie. Sensację budzi wygląd samochodu. Ponad wozem ukazuje się olbrzymia głowa w wielkim cylindrze. Właścicielem jej jest manekin, reklamujący mydło „Polo", elegancki, wyfrakowany gentleman w śnieżnobiałym gorsie. Nadzwyczajny efekt, który sprawia pojawienie się samochodu, jest najlepszym dowodem pomysłowości właściciela firmy „Polo" p. Franciszka Havliczka. 5580x

—o—

— ŻYDOWSKA SZKOŁA HANDLOWA przyjmuje zgłoszenia na wpisy codziennie z wyjątkiem sobót od godziny 9 do 12. Wszelkich informacyj udziela sekretarjat szkoły ul. Mikołajska 9, tel 164-40. 5360k

Można brać dwie pensje ze skarbu państwa i samorządu

Ciekawa sprawa krakowska przed N. T. A.

Dr Zdzisław Wawrausch był powołany ze stanowiska wicewojewody krakowskiego do pełnienia funkcji prezydenta Krakowa w charakterze komisarza rządowego, przyczem pobierał uposażenie z funduszów gminy i jakkolwiek znajdował się ponadto na listach poborów służbowych, których miał poprzednio jako wicewojewoda, to jednak pieniędzy tych nie podjął. Aż doczekał się polecenia wstrzymania mu dalszych asygnacyj poborów służbowych.

Jako już emerytowany wicewojewoda, dr. Wawrausch zwrócił się do urzędu wojewódzkiego w Krakowie z prośbą o wypłacenie mu wstrzymanych poborów wicewojewody, za czas gdy był komisarzem rządowym m. Krakowa, dowodząc, że nie było żadnej podstawy do wstrzymywania mu pensji ze skarbu państwa na czas pełnienia obowiązków służbowych w dziedzinie samorządu miejskiego, z polecenia władzy przełożonej. Tembardziej, iż o wstrzymaniu poborów służbowych nie był powiadomiony.

Województwo odmówiło tej prośbie, stojąc na stanowisku, że desygnowanie dr. Wawrauscha na stanowisko komisarza miało właściwie charakter bezpłatnego urlopu, udzielonego mu ze względów publicznych. Skoro dr. Wawrausch pobierał uposażenie z funduszów gminy w wysokości, przewyższającej znacznie dotychczasowe pobory służbowe, to należy uważać, iż jego pensja została skompensowana. Zresztą przyznanie wynagrodzenia dodatkowego zależne jest od swobodnego uznania władzy przełożonej, w porozumieniu z ministrem skarbu, co w tym wypadku nie nastąpiło.

Dr Wawrausch zaskarżył decyzję województwa do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. W międzyczasie zmarł i dalej sprawę prowadzi wdowa, p. Helena Wawrauschowa.

NTA. uchylił zaskarżone orzeczenie, uznając, że dr. Wawrauschowi należały się pobory wicewojewody za cały czas pełnienia obowiązków komisarza, bowiem między poborami ze skarbu, a pensją wypłacaną przez samorząd niema kumulacji i praktyka służbowa nie stoi na przeszkodzi ew poiberaniu jednocześnem pieniędzy z dwu tych źródeł.

Twierdzenie, iż desygnowanie dr. Wawrauscha miało właściwie charakter bezpłatnego urlopu trybunał uznał za niesłuszne, gdyż z pragmatyki służbowej wynika, że urlop może być udzielony tylko na prośbę urzędnika i winien być stwierdzony fakt ubiegania się o to ze strony pracownika, jeśli chodzi o urlop bezpłatny. Prawo do uposażenia ze skarbu państwa należy do zasadniczych uprawnień funkcjonarjusza państwowego, wobec czego wstrzymanie poborów służbowych mogłoby być przewidziane jedynie wyraźnym przepisem ustawy, czego w danym wypadku niema.



GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 28. 4. Ceny tranzakcyjne: żyto 1015 ton 14.75, 60 ton 14.70, 75 ton 14.65, 90 ton 14.60, pszenica 175 ton 16.25, owies 30 ton 12.75 Ceny orjentacyjne bez zmian. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 28. 4 Kursy zamknięcia: Akcje: aBnk Polski 92.25, Lilpop 11.50, Starachowice 10.25, 10.35, Tendencja utrzymana **Papiery procentowe:** 3-proc. budowlana 44.15, 4-proc. inwestycyjna 112.75, 5-proc. konwersyjna 64.55, 6-proc. dolarowa 76.50 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.75. 7-proc stabilizacyjna 60.88, 61.38, 61.25, setki 65. Tendencja mocna. Listy zast BGK. oraz Bku Roln bez zmiany.

Dewizy: Gdańsk 172.72, Holandja 358.50, Kopenhaga 120.95, Londyn 27.07, Nowy Jork czek 5.26, Nowy Jork telegr 5.26 i pół, Paryż 34.96, 34.95 i pół, Praga 22.01, Sztokholm 139.60, Szwajcarja 171.72, Włochy 45.11, Berlin 208.80 Tendencja nie jednolita.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 28. 4. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.23 i pół, przy tendencji utrzymanej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.23 oraz 5.24 i pół w towarze przy tendencji utrzymanej

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 28. 4. Kursy zamknięcia: Dewizy Paryż 20.36, Londyn 15.75 i pół, Nowy Jork 306.375, Bruksela 72.07 i pół Medjolan 26.23, Madryt 42.22 i pół, Amsterdam 208.80, Berlin 121.45, Wiedeń oficjalny 73.28, Wiedeń noty 57.12, Sztokholm 81.25, Oslo 79.10 Kopenhaga 70.35, Praga 12.84. Warszawa 58.32 i pół Białogród 7 Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.95, Japonja 93 Tendencja niejednolita

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L 91, w Paryżu fr. fr. 1630, w Zurychu dol. 64.25 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 4 Kursy otwarcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna 101, Dolarowa 75, Warszawska 64, Śląska 66. Kursy zamknięcia: Dillonowska 85, Stabilizacyjna nienot., Dolarowa 75 Warszawska 64.75, Śląska 67. Tendencja utrzymana

DEWIZY EUROPEJSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 27. 4. Kursy otwarcia: Berlin 39.62, Londyn kabel 5.13 i pół, Paryż 6.64 i pół, Zurych 32.62, Rzym 8.56 i pół, Amsterdam 68.12 Kursy zamknięcia: Berlin 39.69, Londyn kabel 5.14, Paryż 6.65, Zurych 32.64, Rzym 8.57, Amsterdam 68.18. Tendencja mocniejsza.

Praca na Keren Hajesod w Chrzanowie

Z upływem roku deklaracyjnego przystąpił komitet miejscowy KH. do wznowienia akcji na rzecz funduszu odbudowy Palestyny, dla której zaprosił p. M. Finkelsteina, dyrektora centrali Keren Hajesod w Krakowie. W ramach akcji wygłosi p. dyr. Finkelstein dziś w niedzielę wieczór odczyt nt. Naród żydowski w przełomowej chwili. Tegoż dnia odbędzie się plenarne posiedzenie szerokiego komitetu obywatelskiego, na którem ustalone zostaną plan i szczegóły akcji.

Chrzanów zajmuje od szeregu lat poczestne miejsce w tabeli wpływów na rzecz Keren Hajesod. Ten stan rzeczy zawdzięcza się w dużej mierze ofiarności i gorliwości tamtejszych działaczy i przyjaciół odbudowy Palestyny.

Praca przygotowawcza miejscowego komitetu daje rękojmię że także tegoroczne plony nie pozostaną w tyle, ale niezawodnie przewyższą wyniki lat poprzednich.

—o—

OBNIŻKA OPŁAT TELEFONICZNYCH W PALESTYNIE. W Tel-Awiwie odczuwa się dotkliwy brak telefonów, albowiem dyrekcja telef. nie może nadążyć zgłoszeniom wciąż rozrastającego się Tel-Awiwu. Tosamo daje się zauważyć w Jerozolimie, która teraz rozwija się w szybkiem tempie. Wobec powiększenia liczby abonentów telefonicznych, rząd zniżył opłatę z 10 funtów szt. rocznie na 6 f. szt. rocznie.

NOWE RYNKI ZBYTU DLA POMARAŃCZY PALESTYŃSKIEJ — oto poważna troska Żydów palestyńskich. Wedle danych statystycznych, w roku 1940 produkcja owoców cytrusowych wyniesie około 20 miljonów skrzyń. Jak wiadomo, tegoroczna produkcja wynosiła 5 miljonów. Już dziś czyni się starania w kierunku rozszerzenia rynków zbytu dla pomarańczy palestyńskiej. Eksport palestyńskich owoców wynosi 77 procent całego eksportu.

WIEJSKA OAZA WŚRÓD WIELKOMIEJSKIEGO ŻYCIA jest znana farma kobieca w Tel-Awiwie „Meszek Poalot", założona przed ośmiu laty na krańcach miasta. Dziś z powodu rozrostu Tel Awiwu znajduje się niemal w centrum miasta. We fermie tej kształci się 300 dziewcząt w dziedzinie ogrodnictwa. Ferma nie zna deficytu, jej dochód roczny wynosi 10.000 f. szt. a pochodzi ze sprzedaży warzyw i kwiatów w Tel Awiwie.



PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Rozmowy wierzycieli z bankrutującemi Niemcami

Onegdaj otwarta została w Berlinie konferencja wierzycieli niemieckich, poświęcona omówieniu zagadnienia moratorjum transferowego Niemiec. Niemcy są winne zagranicy 14.8 miljarda marek, według stanu z września 1933 roku. Z sumy tej przypada na kredyty długoterminowe 7.4 miljarda, a na kredyty krótkoterminowe też 7.4 miljarda. Na obsługę tego rodzaju zadłużenia, t. j. na opłacanie procentów i rocznych rat amortyzacyjnych muszą Niemcy mieć nadwyżkę bilansu płatniczego w kwocie przeszło 1.100 miljonów na rok 1934, a ponieważ w obecnym stanie stosunków finansowych Niemiec z zagranicą o bilansie płatniczym decyduje faktycznie zagraniczny obrót towarowy Niemiec, czyli niemiecki bilans handlowy, przeto o możności spłaty długów niemieckich decyduje eksport. Tymczasem eksport niemiecki kształtuje się bardzo niepomyślnie i za pierwszy kwartał bież. roku wykazuje poraz pierwszy od szeregu lat ujemne saldo w kwocie ponad 50 milj. marek. Jeżeli wypadki potoczyłyby się dalej po tej linji, to Niemcy nietylko nie mogłyby mówić o spłacie długów zagranicznych, ale nawet nie byłyby w stanie opłacić swego importu, który i tak zdławiony został do granicy, dopuszczającej jedynie najważniejsze surowce. Dziś Niemcy nietylko nie mogą płacić długów, ale nawet nie mogą płacić za surowce sprowadzane z zagranicy, a temsamem i nie są w stanie przeprowadzić tak szumnie reklamowanej akcji zwalczania bezrobocia.

Interesy wierzycieli niemieckich są, — jak w każdym stosunku między wierzycielem, a dłużnikiem, — biegunowo sprzeczne z interesami Niemiec. — Prezes Reichsbanku Dr Schacht żąda od wierzycieli całkowitego przeistoczenia długów niemieckich na skrypty dłużne, co oznaczałoby zupełne wstrzymanie transferu. Wierzyciele natomiast pragnęliby bardziej liberalnego traktowania swych wierzytelności. Oczywiście, najważniejszą rzeczą będzie postawa wierzycieli na konferencji berlińskiej. Jeżeli staną oni solidarnym frontem przeciw sztuczkom transferowym bankruta niemieckiego, to Niemcy będą musiały starać się o pomnożenie swego zapasu dewiz i temsamem podjęcie spłaty długów. Zarówno bowiem wierzyciele, jak i Niemcy, zdają sobie sprawę z tego, że wyczerpanie skarbca Banku Rzeszy ze złota i dewiz nie jest jedynie wynikiem światowego kryzysu gospodarczego, lecz jest rezultatem polityki regime'u hitlerowskiego, który wytworzył na rynkach europejskich stan takiej niechęci przeciwko Niemcom, że wszystkie usiłowania o zwiększeniu eksportu niemieckiego, stanowiącego wszak główny warunek dopływu dewiz do Niemiec, skończyły się niepowodzeniem. Jeżeli zatem Dr Schacht wskazuje na trudności, stawiane eksportowi niemieckiemu przez wszystkie państwa, to miesza on poprostu skutek z przyczyną. Silny bowiem spadek eksportu niemieckiego jest wynikiem reakcji żydostwa i całego świata kulturalnego przeciw gwałtom hitlerowskim. Tak długo, dopóki gwałty te będą trwały i dopóki Żydzi w Niemczech nie zostaną przywróceni do praw, jakie posiadali do czasu przewrotu hitlerowskiego — eksport niemiecki będzie spadał, a w związku z tem sytuacja dewizowa Niemiec będzie się pogarszała.

Jeżeli zatem rząd niemiecki pragnie powiększyć zapas złota i dewiz Reichsbanku dla spłaty długów zagranicznych i możności zakupu niezbędnych surowców, wówczas musi starać się o zwiększenie eksportu, a zwiększenie eksportu uwarunkowane jest znowu przywróceniem dawnych nastrojów świata w stosunku do Niemiec, — czyli poprostu, generalnym odwrotem od antysemityzmu i wszelakiego barbarzyństwa, jak Hitler zresztą w ciągu swych rządów niejednokrotnie już odwracał się od wielu swych dawnych, nawet sztandarowych haseł.

Vir.

Rozporządzenia wykonawcze do nowelizacji prawa przemysłowego

W Min. Przemysłu i Handlu są na ukończeniu prace nad rozporządzeniami wykonawczemi do nowelizacji prawa przemysłowego dokonanych przez Sejm. Rozporządzenia te będą miały niały olbrzymie znaczenie dla naszego życia gospodarczego i jego organizacji.

Dekret o klauzuli złotej

W związku z powrotem z Londynu wiceministra Koca znowu rozeszły się pogłoski, że w najbliższych dniach ukaże się dekret Prezydenta Rzeczypospolitej o zmianie umów, zawierających klauzulę złotą.

PRZEPISY O UBEZPIECZENIACH SPOŁECZNYCH BĘDĄ ZMIENIONE

Według informacyj pewnych pism ...cyjnych t. zw. ustawa scaleniowa będzie unowocześniona, obecnie dopiero 1-go stycznia wejdzie w życie.

Niewłaściwy wymiar podatku lokalowego

Stwierdzono, że w wielu wypadkach akazy płatnicze na podatek lokalowy obliczane są w stosunku do lokali handlowych niesłusznie. Mianowicie od lokali 1 i 2 izbowych handlowych oblicza się podatek według stawki 12 proc. zamiast 8 proc. Wobec tego zwraca się podatnikom uwagę, że według ustawy o podatku od lokali stopa podatku wynosi dla lokali 1, 2 i 3 izbowych 8 proc., dla lokali 4 i wyżej izbowych 12 proc. Przeznaczenie lokali jest obojętne. Jedynem miarodajnem kryterjum jest ilość izb, z których składa się lokal. Podatnicy zatem, którzy otrzymali wymiary niezgodne z powyżej przytoczonemi przepisami ustawowemi winni w terminie do dni 14 od chwili doręczenia nakazu płatniczego wnieść odwołanie do izby skarbowej za pośrednictwem odnośnego urzędu skarbowego. Niezależnie od tego należy domagać się odroczenia płatności różnicy podatku, wynikającej z zastosowania niewłaściwej stopy podatkowej.

Ulgi podatkowe dla spółek rzemieślniczych

Ministerstwo skarbu w okólniku do izb skarbowych wyjaśniło, iż ulgowe stawki podatku obrotowego, przewidziane dla zajęć rzemieślniczych, uzależnione są tylko od posiadania karty rzemieślniczej. Inne momenty, jak np. prowadzenie pracowni przy pomocy motorów elektrycznych, są bez znaczenia. Ulgi podatkowe mogą być cofnięte tylko wówczas, gdy wojewódzka władza przemysłowa orzeknie, że dana pracownia lub warsztat jest uznany za przemysł fabryczny, a nie rzemieślniczy.

Spółki różnego rodzaju, jak np. spółki akcyjne lub z ograniczoną odpowiedzialnością nie są wyłączone od prowadzenia przemysłu rzemieślniczego i korzystania z ulg podatkowych przewidzianych dla rzemiosła, o ile mają zastępcę, posiadającego ustawowe warunki do samoistnego prowadzenia rzemiosła. Spółki tego rodzaju muszą uzyskać kartę rzemieślniczą na swoje imię, przyczem zastępca musi być zawsze na karcie tej wymieniony.

Usprawnienie popierania eksportu

Przed kilku miesiącami podjęte zostały w min. przemysłu i handlu prace, zmierzające do reorganizacji biegu czynności technicznych, związanych z akcją eksportową. Prace powyższe objęły cały szereg działów przemysłu, włókiennictwo, drzewnictwo, wyroby hutnicze etc.

W wyniku powyższych zmian zapadły w dniu dnie postanowienia, dotyczące zreorganizowania i uproszczenia całego systemu eksportowego. O ile chodzi o włókiennictwo — jak się dowiadujemy — całokształt samej akcji popierania eksportu nie ulegnie zmianom. Nastąpią jedynie uproszczenia w biegu czynności, związanych z ubieganiem się o premje.

Uproszczenia te mają specjalnie dotyczyć obowiązku przedkładania kalkulacji towarów eksportowych.

Rząd ujmie w swe ręce inicjatywę handlu z Sowietami

Niepowodzenia jakie stały się udziałem polskich sfer gospodarczych w nawiązywaniu realnych stosunków handlowych z Sowietami wywołały niezadowolenie u czynników miarodajnych. Obecnie, w kołach rządowych wysuwany jest projekt ujęcia inicjatywy w tej sprawie przez Komitet Ekonomiczny Prezydjum Rady Ministrów

Praktyczne urzeczywistnienie tego projektu i wciągnięcie do akcji państwowych instytucyj finansowych znajduje się w stanie szczegółowych studjów. Projekt ten jest popierany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu. (PAS).

Kiedy wyjdzie ustawa o przetargach publicznych?

Ogłoszenie rozporządzenia wykonawczego do ustawy o dostawach i robotach publicznych ulega dalszej zwłoce. Mianowicie na skutek uzgadniania projektu z poszczególnemi resortami wyłoniło się szereg projektów i zmian w tem rozporządzeniu. Wobec tego prace nad projektem rozporządzenia potrwają czas jakiś poczem będzie on przesłany Radzie Ministrów. Jak słychać, w projekcie rozporządzenia uwzględniono szereg postulatów, zgłoszonych przez Zw. Izb Przem. Handlowych.

Rokowania węglowe polsko-angielskie

Jak słychać, w końcu maja br. mają być podjęte z powrotem rokowania węglowe polsko-angielskie, tym razem w Warszawie. W sferach przemysłu węglowego podkreślają fakt, że poważną przyczyną rozbicia rokowań był brak ogólnej organizacji w angielskim przemyśle węglowym.

Zjazd gmin żydowskich Wojew. Śląskiego w Katowicach

(P) Dziś odbędzie się w Katowicach w sali Gminy Żydowskiej przy ul. Mickiewicza, konferencja przedstawicieli gmin żyd. Województwa Śląskiego, zwołana w związku z mającą się ukazać nową ustawą dla gmin żyd. O szczegółach nowej ustawy donosiliśmy przed kilku dniami obszernie.

DZIŚ W KATOWICACH:

Teatr Polski: godz. 11 akademja ku czci śp. Skwarczyńskiego; godz. 17: „Firma"; godz. 20: „Towarzysz".

Sport: Boisko „Ruchu" w Hajdukach, godz. 16 zawody ligowe Ruch—Wisła.

Gmina żyd. Mickiewicza 9, o godz. 10.30 konferencja Gmin żyd. Województwa śląskiego.

Kinoteatry: Capitol: Kajdany życia. — Casino: Rewizor (Vlasta Burian). — Coloseum: Szpieg w masce (H. Ordonówna). — Palace i Rialto: Precz z miłością i Powrót Sherlocka Holmesa. — Union: Piękny jest świat i 100 metrów miłości (Dy arza). — Dębina Dąb: Zatrute dusze i Salto mortale. — Heljos Szopienice: Tajemnica ogrodu zoologicznego i Rok 1914 (Smosarska).

Żydzi nie korzystają z towarów i usług państwa, które podeptało równouprawnienie Żydów

ZAMIAST „WIADOMOŚCI Z KRAJU“

Wojna „pomnikowa“ w Wilnie

Przed kilku laty rozpisano w Wilnie konkurs na projekt pomnika Adama Mickiewicza. Pierwszą nagrodę uzyskał projekt nadesłany przez znanego rzeźbiarza Henryka Kunę. Po długich przygotowaniach przystąpił obecnie komitet budowy pomnika do ostatecznych prac nad realizacją projektu. Teren już został wyznaczony i rozpoczęto wstępne prace.

Nagle, jak grom z jasnego nieba, „Słowo“ wileńskie uderzyło na wielki alarm, że pomnik dłuta Kuny będzie — kompromitacją dla Wilna. „Co tu będzie robić, ta biblijno- żydowska rzeźba nadająca się doskonale do Detroit, do Chicago, ale nie do Wilna“. Tak pisano przed kilku dniami w „Słowie“.

Redakcja „Słowa“ rozpisała ankietę wśród swoich czytelników, którzy nagle zaawansowali wszyscy na znawców sztuki. Mają oni się wypowiedzieć, czy podoba im się pomnik zaprojektowany przez Kunę. Codziennie ogłasza organ pos. Mackiewicza po kilkadziesiąt odpowiedzi — samych malkontentów. Ankieta „ilustrowana“ jest odpowiednio karykaturami pomnika, nagiego (!) Mickiewicza, z parasolem (!), przyczem urządza się składkę na odzież dla poety. Jakiś urzędnik pisze w ankiecie: „Mickiewicz Kuny, to dirciarz (!), który wypatruje na ulicy podkasanej muzy. Pozostaje dla całości postawić vis-a-vis pomnik kobiety“. Słowem „heca“ na wielką skalę.

Tymczasem odezwały się wileńskie sfery artystyczne. Rada wileńskich zrzeszeń artystycznych, obejmująca najpoważniejsze instytucje i związki artystów, pisarzy, muzyków, ogłosiła w prasie ostry protest przeciw kampanji antykurowej „Słowa“, przypominając, że tosamo „Słowo“ przed dwoma laty z entuzjazmem powitało projekt Kuny. Grupa literatów wileńskich, która redagowała „Zaułek literacko- artystyczny“ jako stały dodatek do „Słowa“, ogłosiła oświadczenie, iż na znak protestu przeciwko stanowisku redakcji organu p. Mackiewicza rezygnuje z dalszego redagowania dodatku. Rzecz znamienna, że oświadczenie literatów ukazuje się nietylko w konkurencyjnym (choć rządowym) „Kurjerze Wileńskim“, ale nawet w „Gazecie Polskiej“, oficjalnym organie obozu rządowego. Słowem, wojna na całej linji. Dochodzi do tego, że w ostatnim numerze „Słowa“ zamieszcza świetny fejletonista tego pisma p. J. Wyszomirski feljeton, w którym gorąco występuje w obronie Kuny i jego pomnika, piętnując zarazem wileńskie kołtuństwo, a w tym samym numerze redaktor naczelny p. Cat- Mackiewicz występuje z ostrym i gwałtownym artykułem, gdzie wprost wzywa komitet budowy pomnika, by uchwałę swą co do projektu Kuny poddał rewizji. W chwili, kiedy już ma się pomnik postawić! Warto też dodać, że na czele komitetu budowy pomnika stoją tacy mężowie jak gen. Żeligowski, marsz. Raczkiewicz, b. min. Staniewicz i szereg innych.

Cała ta afera „pomnikowa“ ma pozatem jeszcze swoją „pikanterję“. Oto rzeźbiarz Kuna jest z pochodzenia Żydem. „Kurjer Wileński“ stawia kropkę nad i, pisząc:

„Żydowskość pomnika?.. Myślę, że gdyby wiedziano, iż Kuna jest z pochodzenia Żydem.. toby ta kwestja wcale nie powstawała. Przykro nam poprostu, że nie rdzenny Polak zdobył się na najlepszy projekt. W tem tkwi cała przyczyna niezadowolenia, które mu poddajemy się może nawet nieświadomie.

Że niegdyś Kopernika w Warszawie i ks. Józefa Poniatowskiego wyrzeźbił cudzoziemiec, Duńczyk, nie mający nic wspólnego z polskością, niejaki Thorwaldsen, o to się już nie gniewamy. Pozwólmy więc potomkowi starego Jankiela przynieść naszej ziemi swoją daninę. Cóż robić?..

Było mistrzów dłuta wielu
Ale żaden z nich nie zwyciężył przy Jankielu..“

Narazie wojna „pomnikowa“ w Wilnie toczy się dalej w całej zaciekłości. Zobaczymy, jak się to skończy.

A-l.

ZE SPORTU

Reorganizacja „Makkabi“ Zakopane

(Od naszego korespondenta)

W najbliższych tygodniach zadecydują się ostatecznie losy Oddziału Makkabi krakowskiej w Zakopanem, który przez szereg lat chlubnie wywiązywał się ze swoich czynności. Całokształt pracy ubiegłego sezonu zimowego stał pod znakiem wkrótce mającego nastąpić przeobrażenia Oddziału, w samoistną placówkę sportową pod nazwą Ż. K. S. „Makkabi“ w Zakopanem.

Słabo przeto wypadł sezon zimowy sekcji narciarskiej. Drużyna zawodnicza została zdekompletowana z powodu służby wojskowej i przez wycofanie się pewnej części zawodników. Pozostali wprawdzie nadal dzierżą prymat wśród narciarzy żydowskich, ale nie znają swoich obowiązków wobec klubu.

Natomiast rozdawnictwo sprzętu narciarskiego, które umożliwiło wielu jazdę na nartach, poczyniło znaczne postępy. Jest to wprawdzie kropla w morzu, jednak sprawa taka wymaga większych funduszów, których klub niestety nie posiada, mimo dużej liczby członków (zarejestrowanych około 300).

Starania Zarządu w kierunku zawiązania czytelni klubowej, połączonej z rozwinięciem życia towarzyskiego, rozbijają się chwilowo o brak odpowiedniego lokalu.

W związku z nadchodzącym sezonem letnim aktualizuje się sprawa sekcyj: lekko- atletycznej, turystycznej i pływackiej. Oprócz trudności technicznych spotyka się inicjatywa Klubu ze słabem zainteresowaniem członków sekcji, którzy chcą bez przygotowania przystąpić odrazu do zdobywania laurów.

Sekcja turystyczna wymaga najdalej idącej reorganizacji, dotychczasowe pomysły i projekty rozbijają się z powodu trudności w organizowaniu wycieczek dla przyjezdnych i konsolidacji licznych grup żydowskich turystów Zakopanego. A jednak przy dobrej woli, przy należytem ujęciu sprawy, można na tem polu dużo działać.

Pozostaje także niewykorzystane dostatecznie pływactwo. Mimo nader ciężkich warunków (stan basenów w Zakopanem pozostawia wiele do życzenia) można zorganizować czynną sekcję pływacką. Chodzi tylko o energiczne kierownictwo, o umiejętną propagandę tego pięknego sportu, dotychczas nieuprawianego przez naszych narciarzy i turystów.

Powyższe problemy sekcyjne znajdą szerokie omówienie w najbliższych tygodniach na dorocznem walnem zebraniu na którem prawdopodobnie zostanie placówka nasza usamodzielniona.

Zapewne wprowadzone zostaną daleko idące zmiany w całej działalności Klubu, bowiem obecny stan rzeczy jest zupełnie niezadawalający. Jedyną sekcją, która naprawdę coś robi jest sekcja tennisa stołowego, będąca wzorem dla wszystkich innych sekcyj, mających o wiele wdzięczniejsze pole do pracy. Żydostwo zakopiańskie winno zrozumieć, że Makkabi nie jest instytucją rozrywkową. W uznaniu tego, co przez parę lat zrobiono na polu wychowania fizycznego, czego dokonać można, winno ono zmienić swój stosunek do Makkabi i ze stanu biernego obserwowania przejść do czynnej współpracy.

ZYGMUNT HOROWITZ.

Wioślarka najzdrowszym sportem letnim

Żydowscy sportowcy gromadzą się tłumnie na przystani wioślarskiej Makkabi.

Najzdrowszym i najpiękniejszym jest bezsprzecznie sport wioślarski. Ktokolwiek obserwował osadę wioślarską przy pracy na wodzie, musiał wyznieść przeświadczenie, że praca tych ludzi w ośrodku wolnym od kurzu, pełnym powietrza i słońca, zespaja w sobie wszystkie atuty celowego sportu. Daje ono wioślarzowi, w ćwiczeniu zespolony wysiłek wszystkich mięśni, wyprowadzając go ze środowiska swego zatrudnienia w teren, będący idealnem boiskiem sportowem — staje się jego prawdziwym wychowawcą fizycznym.

Korzystanie z tego sportu w Krakowie jest szczególnie łatwe z powodu centralnego omal położenia ośrodków wioślarskich. W rannych godzinach przed pracą, lub też we wczesnych godzinach wieczornych, można zupełnie łatwo, dostawszy się na przystań, godzinnym bodaj treningiem przewietrzyć i rozprężyć ciało i mięśnie.

Staje się to szczególnie łatwem dzięki nowej przystani wioślarskiej „MAKKABI“ która stanęła w r. b. obok mostu Dębnickiego. Piękny ten budynek, odpowiadający nowoczesnym wymogom sportu wioślarskiego, usunął dający się tak dotkliwie odczuwać dotychczas brak należytego ośrodka dla żydowskich amatorów sportu wodnego. — Rozległe hale wioślarskie i kajakowe umożliwią znacznej ilości wioślarzy korzystanie z urządzeń. Natryski i szatnia, oraz taras wypoczynkowy, zapewniają należytą hygjenę ciała po wysiłku fizycznym.

Należy się spodziewać, że ten dotychczas mało znany społeczeństwu żydowskiemu, a tak piękny sport, stanie się dla niego codzienną koniecznością.

(az).

Kwestja Saary na porządku dziennym!

Nasz korespondent genewski dr. M. Kahany wyjechał do Zagłębia Saary — stanowiącego obecnie ośrodek zainteresowania politycznego — skąd nadesłał nam szereg ciekawych listów i reportaży.

Pierwszy list z Zagłębia Saary zamieścimy w numerze jutrzejszym.

HITLERJANA...

Dwa wróble w Berlinie



Dwa prawdziwe berlińskie wróble siedzą na konarze drzewa w Tiergartenie. Wtem nadchodzi Goering i siada na ławce pod owem drzewem. Jeden wróbel rzecze do drugiego:

— Czy znasz tego, który tu siedzi? To jest Goering!

Drugi wróbel patrzy zdziwiony na pierwszego i ćwierka:

— I ty się wahasz...? (Simplicus).

Badanie kobiety o promiennem sercu

(i) Pisaliśmy swego czasu o sensacyjnym wypadku z biedną żoną rybaka Anną Monaro, którą przewiezino do szpitala w Pirano. Zauważono, że w okolicy serca pacjentki wydobywają się promienie świetlne. Annę Monaro przewieziono do kliniki w Rzymie i umieszczono w pokoju, zaopatrzonym w cały szereg insrumentów. Znajduje się pod stałą kontrolą dwóch lekarzy, których obowiązkiem jest uruchomienie instrumentów dla zmierzenia nasilenia promieni, ilekroć one u pacjentki wystąpią. Postarano się też, by te promienie utrwalić na świeżo wynalezionych płytach fotograficznych, które są wrażliwsze na ultraczerwone promienie.

Do Rzymu przewiózł pacjentkę lekarz dr. Sambo, który oświadczył dziennikarzom włoskim, że fenomen świetlny wystąpił dwa razy podczas podróży. Pacjentka była bardzo nerwowa, podróż ją męczyła i tem sobie lekarz tłumaczy zjawienie się promieni, które unosiły się nad głową pacjentki w oddaleniu półtora metra od ziemi, a następnie rozpadły się w małe gwiazdki, które się potem ulotniły. Lekarz przywołał dwie Angielki znajdujące się na korytarzu, które też zaobserwowały fenomen. Gdy pacjentka obudziła się, promienie natychmiast znikły.

LITERATURA * SZTUKA * NAUKA

ROZMOWY z ADAMEM MICKIEWICZEM

„GŁÓD MICKIEWICZA“.

Komitet redakcyjny wydania sejmowego Dzieł Wszystkich Adama Mickiewicza spieszy się — powoli. Może zbyt powoli nawet. Ustawa sejmowa w „przedmiocie“ wydania pism wieszcza zapadła jeszcze w grudniu 1920 (wnioskodawca poseł Anusz), a dopiero w ubiegłym roku pojawiły się pierwsze trzy tomy wydania sejmowego, zimą zaś tego roku wyszedł tom czwarty. Mamy tedy przed sobą cztery pokaźne tomy, przyznać trzeba, pięknie wydane, i oto wciąż jeszcze jesteśmy na peryferjach niejako twórczości wieszcza. Dość powiedzieć, że nie ujrzeliśmy jeszcze ani wiersza poezyj Mickiewicza w wydaniu sejmowem — wciąż jeszcze tkwimy w prozie — i nawet cztery tomy dalsze, zapowiedziane na najbliższą przyszłość, to też wszystko proza (Literatura Słowiańska, prelekcje lozańskie i pisma prozaiczne francuskie). Nawet takiej okazji, jak stulecie „Pana Tadeusza“, nie wykorzystał Komitet, by uraczyć szerszą publiczność wzorowem wydaniem arcydzieła, takiem przynajmniej, jakie dał jeden z czołowych redaktorów wydania sejmowego, prof. Pigoń, w Bibljotece Narodowej.

Tenże profesor, zasłużony badacz twórczości poety, stwierdził niedawno, iż „Polska powojenna głodna jest Mickiewicza“. Jeśli to prawda, to trzeba powiedzieć, że komitet redakcyjny wydania sejmowego „głód“ ten zaspakaja bardzo drobnemi dawkami...

AMBICJA.

Z drugiej jednak strony należy w imię prawdy stwierdzić, że redakcja sejmowego wydania bynajmniej sobie zadania nie ułatwia i nie kroczy po linji najmniejszego oporu. Wydać którykolwiek utwór poetycki Mickiewicza, wydać go nawet z całym aparatem naukowym i krytycznym, to przy obecnym stanie znajomości tekstu i autografów twórcy „Dziadów“, fraszka niemal, w porównaniu z tym ogromem zadań, które piętrzą się przed wydawcą takich np. Przemówień, czy wykładów paryskich (nie mówiąc już o lozańskich, dotąd nieznanych niemal), czy zwłaszcza Rozmów z Mickiewiczem. Toż dzięki właśnie prof. Pigoniowi — skoro już przy komplementach jesteśmy — który zadał sobie nieludzki trud zbadania całej niemal dostępnej puścizny rękopisemnej wieszcza i wystąpił w swoim czasie z pamiętnym i rewelacyjnym artykułem „Jakiego Mickiewicza znamy“ (gdzie dowiódł, od ilu zniekształceń, opuszczeń i przeinaczeń roją się najlepsze nawet wydania utworów Mickiewicza), krytyka mickiewiczowych tekstów posunęła się o olbrzymi krok naprzód, i dziś już można powiedzieć, że Mickiewicza naprawdę znamy.

Była to więc może ze strony redaktorów wydania sejmowego jakby szlachetna ambicja, by nie pójść utartym szlakiem wydawców i nie zaczynać od pierwocin poetyckich, mniej lub więcej już udostępnionych w innych wydaniach, ale żeby dać odrazu „specjały“ dla znawców dla smakoszów. Można uznać taki punkt widzenia, jeśli domysł nasz na temat owej szlachetnej ambicji jest wogóle słuszny.

CHYBA, ŻE...

Co się tyczy samego wydania sejmowego, ferowanie takiego czy innego sądu o całości edycji byłoby przedwczesne. Trzeba jeszcze przeczekać do ukazania się dalszych tomów. Znajdujemy się wciąż jeszcze, jak się rzekło, na peryferjach właściwej twórczości. Ukazano nam bowiem dopiero Mickiewicza-krytyka, Mickiewicza-mówcę, Mickiewicza-polityka, Mickiewicza-historyka, nawet Mickiewicza-lingwistę, tylko nie — poetę. Na ogólny zatem sąd jeszcze zawczeście. Nazwiska redaktorów i tych, którym powierzono opracowanie poszczególnych partyj, dają w każdym razie rękojmię, iż całość stać będzie na odpowiedniej wyżynie, — chyba, że... metody, stosowane przy traktowaniu pewnych „drażliwych“ kwestyj będą tesame, co w niektórych partjach „Rozmów“. Ale o tem jeszcze pomówimy.

Narazie jednak trzeba zaznaczyć, iż szata zewnętrzna wydania nie pozostawia nic do życzenia, jest estetyczna i niezmiernie staranna. Cały też układ typograficzny wypadł bez zarzutu.

ROZMOWY.

Spośród dotychczasowych czterech pokaźnych tomów Dzieł Wszystkich największą uwagę przykuwają Rozmowy z Adamem Mickiewiczem, czyli w ogólnej numeracji wydania sejmowego tom XVI. Jest to nowość zupełna. Poraz pierwszy utrwalono tu i zebrano całą tradycję ustną o Mickiewiczu, dotyczącą jego własnych wypowiedzi. A zatem coś w rodzaju „Mickiewicz — sze-baal-pe“, jakbyśmy to po hebrajsku powiedzieli. Znajomi i przyjaciele poety, zdając sobie sprawę z wagi jego słów, spisywali usłyszane od niego zdania i uwagi bądź to na świeżo odrazu (jak np. Malewski, Chodźko, Armand Lévy), bądź też po latach dopiero, posługując się własnemi wspomnieniami i lepszą lub gorszą pamięcią. Stąd stopień wiarogodności poszczególnych relacyj jest różny; na niektórych można polegać, na innych mniej lub wcale nie. „Swojego Eckermanna Mickiewicz nie miał“. To tylko Goethe, a raczej literatura niemiecka była w tem szczęśliwem położeniu, że taki Eckermann urządzał sobie z wielkim Olimpijczykiem regularne wywiady, uzyskując w ten sposób pewną skończoną całość, zamykającą zapatrywania Goethego na najróżniejsze kwestje.

Z Mickiewiczem było inaczej. Nikt z otoczenia poety nie przekazał w sposób jakiś systematyczny i z góry obmyślany usłyszanych od niego poglądów, poza przyjacielem lat młodości Malewskim i później starości — Armandem Lévy *). Ale i ci uczynili to w sposób fragmentaryczny. Trzeba tedy było zebrać i nagromadzić możliwie wszystkie utrwalone wypowiedzi poety na przestrzeni lat kilkudziesięciu, przewertować mnóstwo dzieł, czasopism, wspomnień, praca zaiste ogromna. Podjął się jej znowuż profesor Pigoń, dźwigający wogóle na barkach swoich lwią część ciężaru wydania sejmowego.

KLACZKO.

W rezultacie otrzymaliśmy dzieło fascynujące. Czytając je, odnosimy chwilami wrażenie, że oto wieszcz zeszedł ku nam z cokołu pomnika i żywy stoi przed naszemi oczyma. Zdaje nam się, że słyszymy jego słowa, jego śmiech, jego gniew. „Zdarzyło się — opowiada w przedmowie o ojcu Władysław Mickiewicz — że Klaczko zaczął u niego wychwalać Izbę Lordów, dodając, że przy szła Polska, nie obejdzie się bez podobnej instytucji. Ojciec zapytał Klaczkę, czy w jego rodzinnem miasteczku niema szkółki żydowskiej? Klaczko obrażony nic nie odpowiedział i wyszedł. Obecny Wrotnowski zapytał ojca mego, dlaczego zadał Klaczce podobne pytanie? — „Aby dać mu do zrozumienia, że kiedy urodził się Żydem, niech myśli jak podnieść ich moralnie, a nie jak obdarzyć przyszłą Polskę czemś na wzór Izby Lordów“.

BRANICKI.

Czytelnika żydowskiego interesują szczególnie, rzecz jasna, zdania i uwagi Mickiewicza, wypowiadane na tematy żydowskie zwłaszcza u schyłku życia. I otóż tutaj stwierdzić trzeba z żalem że wydawca i komentator nie kierował się względami objektywności i ścisłości naukowej, lecz poszedł za głosem swych przekonań politycznych, powiedzmy dokładniej: antysemickich. Rzuca to bezsprzecznie cień na wielkość dokonanej pracy, której wartość w całej pełni zresztą umiemy docenić.

Weźmy pierwszy z brzegu przykład. Chciałoby się np. odszukać w Rozmowach ową słynną relację Ksawerego Branickiego, wielokrotnie cytowaną ostatnio w związku z (niesympatyczną nawskróś) dyskusją na temat pochodzenia poety. „Adam Mickiewicz, z którym byłem w ścisłej zażyłości — pisał Branicki w przedmowie do przekładu „Bramy Pokuty“ — często mawiał: Mój ojciec z Mazurów, matka moja Majewska z wychrztów. Jestem więc napół Lechitą nawpół Izraelitą, i tem się szczycę.“

Ta wypowiedź poety, cokolwiek miałoby się o niej sądzić, powinna się była bez dwóch zdań znaleźć w Rozmowach. To chyba jasne. Dodajmy, że prof. Pigoń bynajmniej nie zamierzał dać wyboru rozmów z Mickiewiczem, lecz intencją jego było dać w miarę możności całość materjału, przekazanego tradycją ustną czy piśmienną (jedynie tylko z rozmów zanotowanych przez Odyńca i dwie inne jeszcze osoby dokonał wydawca wyboru, z racji dość ograniczonej wiarygodności ich relacji). A skoro dał całość, to przecież słów zanotowanych przez Branickiego, choćby nawet ze stanowiska pewnej doktryny politycznej, „niewygodnych“ i niemiłych, nie należało pomijać.

My wiemy dobrze, co o Ksawerym Branickim myśli prof. Pigoń: że dziwak, że „przesłyszał się“... Ależ w takim razie, gdzież kryterjum do osądzenia czy ktoś się przesłyszał, czy nie? Dlaczego nie „przesłyszał się“ Kondaraki, Kiryakow, Polewoj, i tylu tylu innych, których relacje umieszczone są w tomie Rozmów, a tylko właśnie przesłyszał się Ksawery Branicki? A zwrócono już przy innej okazji uwagę, że Branicki wyraźnie pisze: „Mickiewicz... często mawiał“, a więc chyba o „przesłyszeniu się“ mowy nie było.

Ale przypuśćmy na chwilę, że relacja Branickiego nie zasługuje na wiarę. Czy nie należało jej w takim wypadku przytoczyć? Toć przecież w niejednem miejscu czyni wydawca zastrzeżenia co do autentyczności danych słów, przypisywanych poecie przez tę czy ową osobę, uzasadniając przytem ocenę swe wątpliwości Ale sam tekst relacji zawsze podaje. Tak np. przytacza wydawca na str. 103 dość dziwnie brzmiącą relację Kunegundy Białopiotrowiczowej o mocno nieprzyzwoitej rozmowie poety z jakimś Francuzem, dodając u dołu uwagę, że „wypowiedzi jakoby Mickiewicza, podane w tej rozmowie, są dość podejrzanej autentyczności“ (poczem następuje uzasadnienie słusznych istotnie podejrzeń). Dlaczegóż więc można podać wątpliwe urywki pamiętnika pani Białopiotrowiczowej, a nie można podać słów Ks. Branickiego, których autentyczność jest, dla nas przynajmniej, bezsporna? Dlaczego można per longum et latum cytować A. E. Odyńca, choć streszczeniom rozmów swoich z Mickiewiczem nadał formę ostateczną dopiero po latach... czterdziestu? Czy wszystko dlatego, że Ksawery Branicki był — „dziwakiem“?

DLACZEGO DZIWAK.

Przypatrzmy się więc bliżej, na czem to „dziwactwo“ polegało. Na str. 298 Rozmów znajdujemy opis wzruszającej sceny, podany przez Michała Chodźkę. Notatka Chodźki pochodzi z z lipca 1848, kiedy to Mickiewicz powrócił do Paryża z Włoch i zbierał pieniądze na utrzymanie Legjonu, napotykając przytem na wielkie trudności. W takiej sytuacji odwiedza poetę M. Chodźko, który w odwiedzinach swych opowiada:

„Wpadam do pokoju Adama przez drzwi szeroko roztwarte; chodził, wypuszczając geste dymy

---

*) Levy był może najbardziej ze wszystkich predestynowany na Mickiewiczowego Eckermanna. Gdy raz Mickiewicz zaczął mu dyktować fragment zamierzonej pracy o Jakóbie Boehmem, a Levy słowa poety stenografował, Mickiewicz rzekł do niego: „Jakże żałuję, że nie wiedziałem wcześniej że Pan umie stenografować. Byłbym Panu podyktował niejedno“. (Rozmowy, str. 404.).

z cybucha, i z twarzą wesołą obracając się ku mnie i wskazując ręką na stół: patrz! — zawołał. Stanąłem osłupiały. Na stole leżała kupa złota i bilety bankowe Zapytał znowu:

— Czy nie spotkałeś go?

Odpowiedziałem, że spostrzegłem osobę nieznajomą mi, odjeżdżającą stąd, kiedym wchodził we drzwi.

— To Ksawery Branicki, odrzekł Mickiewicz. Spotkałem go był przed kilku dniami, i nadmieniłem o naszem położeniu. Wiem o wielu pięknych jego czynach i sam doznałem jego przyjaźni, alem wcale na to nie liczył, że zechce coś dać na Legjon po przeświadczeniu się, że dane przez niego 100.000 fr. gdzieindziej (t. j. Wł. Zamoyskiemu — objaśnia prof. Pigoń), także na formację jakąś we Włoszech, zmarnowano.

Dalej opowiadał (Mickiewicz), że zacny Ksawery teraz, jak i zawsze, nie chce, aby o tym czynie wiedziano; że tymczasowo przyniósł mu na Legjon 200.000 fr. przyrzekając, że na każde wezwanie nadeszle żądane pieniądze.“

A teraz rzućmy okiem na komentarz do tej sceny. Prof. Pigoń pisze: „Branicki Ksawery (1815—1879) zrobił ogromną fortunę we Francji na budowie kolei, jeden z założycieli Crédit Foncier; głośny z hojności i z dziwactw. Łożył także na „Trybunę Ludów“, potem na Legjon wschodni“.

BRAMA POKUTY.

Uderzający kontrast. Mickiewicz o Branickim mówi jako i zacnym i szlachetnym ofiarodawcy, wie o „wielu pięknych jego czynach“ i sam doznał jego przyjaźni. A prof. Pigoń pisze o jego „dziwactwach“, których bliżej nawet nie tłumaczy.. Wiemy co to za „dziwactwa“ miał na sumieniu grzesznem wielkoduszny potrjota, który ofiarnością i sercem gorącem chciał zmazać hańbę targowicką swego rodu: to owa nieszczęsna „Brama Pokuty“, z tym wylewem serdeczności i przyjaznych słów pod adresem Żydów. Za to biedny Ksawery Branicki musi odcierpieć: nie wejdzie do wydania sejmowego Dzieł Wszystkich, jego rozmowy z wieszczem nie liczą się wcale. Czy nie zbyt srogą „bramę pokuty“ wyznaczył mu prof. Pigoń?

Siłą rzeczy więc nie znalazła się też w Rozmowach i inna, też „groźna“ bardzo relacja Branickiego, wydrukowana w tejże przedmowie do „Bramy Pokuty“. Oto ona: „Pomnę razu jednego — pisze Branicki — było nas trzech razem Adam Mickiewicz, Zygmunt Krasiński i ja. Mickiewicz rzekł, iż zapewne pierwszym posłem niepodległej Polski w Londynie będzie Izraelita. Myślałem, że konwulsje porwą Zygmunta na te wyrazy..“

Otóż i o tej relacji Branickiego nie śmie się czytelnik wydania sejmowego dowiedzieć. Pokuta...

LEVY.

Lecz nietylko Branicki uległ w Rozmowach konfiskacie. P. prof. Pigoń pisze na str. 15 Wstępu: „Nie brak zaś i takich wypadków, że pisarz, by wspomnieniom swym dodać wagi, by niemi bardziej zainteresować czy zadziwić, najzwyczajniej zmyśla i rozmowy, i wyrażone w nich jakoby poglądy Mickiewicza. Do tej kategorji należą: Budzyński, a zwłaszcza Niewiarowicz, poza Odyńcem jedyni autorzy, od których nie przejęliśmy tutaj w całości zapisanych rozmów, czyniąc z nich tylko wybór“.

Na taki bodaj „wybór“ Branicki, nie zasłużył sobie. Ten „dziwak“ bowiem wogóle się nie liczy. Ale naprzykład — Lévy, Armand Lévy? Czy też aby „zmyśla“? Prawda, że prof. Pigoń bardzo obszernie i szeroko uwzględnia Lévy'ego, którego zapiskom sam zresztą wystawia świadectwo bezspornej autetyczności (str. 378), choć dodając zarazem nieco złośliwie: „Inna sprawa, że na doborze tego, co Lévy z rozmów zapamiętał i co zapisał, zaważyła charakterystyczna jego indywidualność, (Radykał, członek loży, niechętny był np. Kościołowi).“

Mniejsza o te drobne złośliwości. Chodzi nam w tej chwili o to, że ze Wstępu wynikałoby, iż wydawca wydrukował wszystko to, co Lévy w zapiskach czy listach swoich o rozmowach z Mickiewiczem przekazał. Tak jednak nie jest. Próbujemy np. odnaleźć w Rozmowach słowa Lévy'ego, zawarte w liście do pułk. Bednarczyka (z rękopisu paryskiego Muzeum Mickiewicza, ogłoszone przez Brandstaettera w rozprawie o Legjonie Żydowskim, str. 5). Oto co Lévy pisze: „On (Mickiewicz) mówił kilkakrotnie: bez wyzwolenia Żydów i rozwoju ich ducha, Polska powstać nie może. Jeżeliby, w to co ja nie wierzę, ona powstała bez wyzwolenia Żydów, napewno nie będzie się ona mogła utrzymać“.

Czyż to nie jest wiarogodna relacja o tem, co mówił — „kilkakrotnie“ — Mickiewicz? Okazuje się zatem, że można nie przesłyszeć się, nie dziwaczyć, nie zmyślać — i mimo to nie znaleźć się w Rozmowach. A trudno przypuszczać, żeby prof. Pigoń, najgłębszy znawca Mickiewicza, który dotarł do najbardziej ukrytych źródeł, nie znał rękopisu nr 876 Muzeum Mickiewiczowskiego w Paryżu, gdzie chyba nie ma dlań tajemnic. A takich „opuszczeń“ możnaby przytoczyć więcej!

STATYSTYKA.

Ale pora już nareszcie poruszyć sprawę najbardziej kapitalną. Oto czcigodny uczony przemógł się, i na str. 428 wydrukował w całości znaną i cytowaną przez nas niegdyś relację Lévy'ego o tem, jak to w towarzystwie Mickiewicza zwiedzał w r. 1855 synagogę w Smyrnie. Lévy odezwał się w obecności poety do miejscowego rabina: „Zda mi się, że czas powrotu do Jerozolimy jest bliski“. Po chwili rzekł Mickiewicz do Armanda:

— Nie chciałbym, aby Izraelici wyszli z Polski, bo tak jak unja Litwy z Polską, acz różne były ich rasy i religje, dały wielkość polityczną i militarną naszej Rzeczypospolitej, tak wierzę, że unja Polski z Izraelem powiększyłaby naszą siłę duchową i materjalną. Najskuteczniejszem przygotowaniem Polski do odrodzenia jest zniszczenie przyczyn jej upadku, to znaczy połączenie i zbratanie wszystkich różnych ras i religij naszej ojczyzny“..

Łatwo się domyśleć, że szlachetne te słowa wieszcza niezbyt przypadają do smaku wyznawcy endeckich haseł antysemickich. Ale, czyż w tak poważnem, pomnikowem wydaniu Dzieł Wszystkich Mickiewicza, dokonanem z mocy uchwały sejmowej i sumptem skarbu Rzeczypospolitej, powinien znajdować ujście nastrój komentatora, wrogi Żydom? Bo oto p. prof. Pigoń „komentuje“ słowa poety: „Odezwanie się to tłumaczy się tym stanem sprawy żydowskiej, na jaki Mickiewicz patrzał w latach swej młodości w Nowogródczyźnie i Wileńszczyźnie; było tam wówczas Żydów niespełna 8 procent.

W taki to sposób szanowny komentator „osłabił“ wrażenie, jakie mogłyby wywołać słowa poety, biorąc do pomocy statystykę. Ale rezultat wypadł żałosny. Ktoś dowcipny zajrzał do dzisiejszej statystyki: ileż tam Żydów dzisiaj żyje w województwie nowogrodzkiem i wileńskiem? I okazuje się: w województwie nowogródzkiem Żydów jest 8.66 procent. To i cóż z tego? Można być przyjacielem Żydów przy 8 procentach, a nie można Żydów tolerować przy 8.66? Absurd. A w województwie wileńskiem odsetek Żydów wynosi tylko 5.85 proc., w powiecie wileńskim równe 4 proc.

Statystyka, to niebezpieczna rzecz...

SYZYFOWY TRUD.

Reasumujemy: „Rozmowy z Adamem Mickiewiczem“ stanowią mimo wszystko, piękną pozycję w mickiewiczologji. Są lekturą fascynującą, do której raz po raz się wraca. Dla biografa poety są niewyczerpaną skarbnicą materjałów.

Wydawca włożył w tę księgę ogrom pracy. Niedoceniać ją byłoby nieuczciwością. Ale wiel kość dokonanego dzieła szpecą „brunatne plamy“, jak to ktoś dosadnie określił. Jeśli Polska powojenna „głodna“ jest Mickiewicza — a „głód“ ten byłby zjawiskiem jakże pocieszającem! — to niech że ci, którym przypadł w udziale szczytny obowiązek zaspakajania tego głodu, czynią to w sposób bezstronny i rzetelny. A swoją drogą, zamiar duchowego „odżydzenia“ za wszelką cenę Mickiewicza (mniejsza tam o metrykę matki!), chęć przykrojenia duchowej puścizny autora „Składu Zasad“ i inicjatora Legjonu Żydowskiego, na miarę haseł endeckich, słowem, próba przekreślenia, „kompleksu żydowskiego“ Mickiewicza, wydaje nam się przedsięwzięciem, przekraczającem znacznie siły najtęższych nawet „komentatorów“ poety.

Nie da rady!

D. L.

Fragmenty Rozmów

Z sejmowego wydania „Rozmów z Adamem Mickiewiczem“, wyjmujemy kilka ciekawszych urywków (tytuły pochodzą od nas):

RZYMIANIE I ŻYDZI.

Rzymianie — mówi Mickiewicz — tylko jeden naród nienawidzili: Żydów, i z takiem okrucieństwem męczyli chrześcijan, bo czuli duchem, że idea izraelska podbija ideę rzymską, i że kilku ludzi, wyszłych z Jeruzalem, które im hołdowało, zatknie wśród posągów rzymskich krzyż, a na świątyniach bóstw rzymskich wzniesie pierwszą bazylikę chrześcijańską.

RASA GERMAŃSKA.

— Rasa germańska — powiedział raz A. Mickiewicz do Armanda Lévy — jest rasą niższą. Słowianie nie wierzą temu, żeby Niemcy mieli duszę...

Odyniec zanotował: „Plemię germańskie (podług słów Adama), jest fabryką i fabrykantem, który wyrabia w mózgach te gazy zdradzieckie, mające zabić wiarę w ducha ludzkości. Sojusz plemion romańskich ze słowiańskiemi zdoła jedynie kiedyś uratować świat od żelaznego berła i pęt Antychrysta... Czy to ma być za setki czy za dziesiątki lat, tego nikt wiedzieć i przewidzieć nie może“.

PIERWSZE POEZJE.

O przyjęciu, jakiego doznały pierwsze poezje Mickiewicza, wydane w Wilnie 1822 r., opowiadał poeta Aleksandrowi Chodźce:

— Pierwszy człowiek, któremu szczerze podobały się te poezje, był drukujący je zecer; nazywał się Bończyk. Przynosząc mi eprewy (arkusze korekty), unosił się, i za to potem napisałem mu wierszem powinszowanie na imieniny Zawadzkiego (znany drukarz i wydawca wileński; księgarnia Zawadzkiego istnieje po dzień dzisiejszy w Wilnie).

Pierwsze 500 egzemplarzy rozkupiono nadspodziewanie prędko. Służący i pokojowe kupowali najwięcej. Bystre oko Zawadzkiego dojrzało to natychmiast. Biją drugie wydanie, 1500 egzemplarzy. Zawadzki proponuje, aby za 100 rubli sprzedać mu te poezje na własność. Gdyby kto inny, n. p. Żyd jaki zrobił mi tę propozycję, zgodziłbym się, ale nie zgodziłem się, bo nie lubiłem Zawadzkiego.

Kiedy tak w przedpokojach czytają, w salonach śmiech i oburzenie. Np. p. Bécu (ojczym Słowackiego, profesor uniwersytetu w Wilnie), czytając „a kysz, a kysz“, taki serdeczny śmiech wywołał, że Słowacki młody rozpłakał się ze wstydu.

BAJKI ŻYDOWSKIE.

Raz jadąc przez dwa dni na bryczce żydowskiej, — opowiadał poeta A. Chodźce — wdałem się w rozmowę z Żydem - furmanem; opowiedział mi kilka swoich bajek. które mię bardzo uderzyły. Charakter ich zupełnie różny od naszych, choć scena często dzieje się w naszym kraju. Przypominają składem intrygi i sposobem opowiadania arabskie „Tysiąc Nocy“. Są to rzeczy albo wywiezione z Azji, albo w podobnej formie zrobione już u nas przez azjatyckiego ducha Izraelitów, który gdziekolwiek jest, tworzy po swojemu.

PROROCY.

Sami tylko prorocy byli prawdziwymi poetami w pełnem tego słowa znaczeniu — mówił Mickiewicz do Odyńca. — Wszyscy inni, większi lub mniejsi, w miarę jak się ku nim zbliżają (w wydaniu sejmowem mylnie wydrukowano: ku niemu) w miarę więcej lub mniej natchnienia, jakie na nich zstąpiło zgóry.

ŚMIECH ŻYDOWSKI.

Pewnego dnia — notuje Lévy w pamiętniku — w Konstantynopolu w ten sposób odezwał się do mnie Mickiewicz, wzbraniając mi stroić żarty ze Służalskim:

— Wy, Izraelici, rodzicie się starzy. U Henryka (Służalskiego) te żarty są naturalne, u was nie. Jego śmiech nie jest wybredny

ale jest szczery i zdrowy, wypoczywa się przy słuchaniu go, dlatego lubię go słuchać. On należy do warstwy ludowej, dziecinnej jeszcze, tobie jednak nie wypada sie śmiać. Zwłaszcza, kiedy idziesz między Izraelity, nie śmiej się, nie żartuj, gadaj nie o żadnych rzeczach pospolitych, ale wyłącznie o rzeczach poważnych, dla których tu przybyłeś, i czyń je mocno...

...Widząc mnie raz śmiejącego się w jego obecności, uderzył mię po ręce i powiedział:

— Poniechaj tych śmieszków, uśmiech to dobry i prawy, ale niezbyt męski.

O LEGJONIE ŻYDOWSKIM.

W Burgas — notuje Lévy — dwa pułki, dowodzone przez Paszę polskiego (Czajkowskiego), były złożone przeważnie z Polaków, a po części z różnych Słowian. Było tam również około dwustu Izraelitów **(„było mniej"** — dodaje w tem miejscu przekorną uwagę profesor Pigoń), prawie wszyscy z pośród jeńców... co się zgłosili na ochotnika. Mickiewicz powziął projekt przyciągnięcia wiekszej ich liczby, aby przez ich udział w wysiłkach Polaków wpłynąć na zachowanie się ich współwyznawców w kraju. Mianoby sformować trzeci pułk, złożony z Izraelitów. Chodziło nie o stworzenie organizacji odrębnej, ale o zrobienie miejsca dla Izraelitów w istniejącej organizacji polskiej, gwarantując im zachowanie ich rytuału, o ile na to pozwolą wymogi wojny. Niech tylko Legjon polski wejdzie do kraju, a obecność Żydów pod jego sztandarami uderzy włościan, i dobrze będą wróżyć o sprawie, za którą Izrael się oświadczył...

...Już widzieliśmy zbliżający się dzień, kiedy chorągiew Machabeuszów będzie podniesiona, i kiedy Izraelita, walcząc za Polskę, przebędzie wielki etap postępu, do którego dokonania jest wezwany, a bez którego jego niedola nie znajdzie końca, i gdzie otwierając swe serce dla niedoli innych, zasłuży na to, aby być zkolei traktowanym po bratersku. Mickiewicz był tem bardzo ucieszony i mówił:

— Jeżeli stanąwszy na ziemi polskiej, pułk ten pociągnie Żydów z jednej synagogi, to inne synagogi pójdą za tem, a Żydzi dając dowód swego oddania się Polsce i swej dzielności, podniosą swą rasę we własnych oczach i w oczach Polaków.

JESZCZE O ŻYDACH.

Zanotowałem — pisze Lévy — kilka jego (Mickiewicza) odezwań się o Izraelu:

— Izrael błąka się i cierpi, by dostąpić miłosierdzia.

— Izraelita wogóle nie ma ani pragnienia zabaw, ani smaku do biesiad, cały jest w tem co robi.

— Nie trzeba się uśmiechać, mając do czynienia z Żydami...

(Wybrał L.).

—o—

Kronika literacka

MONOGRAFJA HEBRAJSKA „URI NISAN GNESIN" pióra **Bencijona Benszalom** (Dra B. Katza), jest już w druku i pojawi się na półkach księgarskich już w najbliższym czasie. Książka ta ukaże się w zapowiedzianem już wydawnictwie „Miflat", przy Zrzeszeniu Hebrajskich Literatów i Dziennikarzy w Krakowie.

WYSTĘPY ALEKSANDRA GRANACHA. Druga premjera Aleksandra Granacha w Warszawie, którą była, jak już donieśliśmy, sztuka Lajwika pt. „Kajdany", nie miała powodzenia. Aleksander Granach wyjeżdża w pierwszych dniach maja do Wilna, gdzie zamierza wystawić „Żółtą łatę" Wolffa, „Kajdany" Lajwika i „Kupca weneckiego" Szekspira.

WYSTĘPY A. SAMBERGA W WARSZAWIE. W teatrze „Scala", gdzie dotychczas występował Aleksander Granach, rozpoczął A. Samberg występy gościnne. Pierwszą premjerą Samberga w Warszawie było wznowienie „Rewizora" Gogola. Rolę Chlestakowa objęła znana artystka, pani R. Holzer.

BEN- AMI I BERTA GERSTIN W PARYŻU. Znakomici artyści żydowscy z Ameryki, Ben- Ami i Berta Gerstin rozpoczęli w Paryżu gościnne występy. Pierwszą premjera była sztuka skandynawska „Samson i Dalila" Langea, w której swego czasu Ben- Ami odniósł niezwykły sukces na scenie angielskiej.

Organ żydowskiej myśli rolniczej

We Lwowie wychodzi już drugi rok ciekawe czasopismo p. t. „Rolnik Żydowski". Jest to, o ile się nie mylimy, jedyne w Polsce czasopismo, poświęcone zagadnieniom rolniczym. Fakt, że czasopismo to utrzymuje się przez dłuższy czas i liczy zapewne dużo czytelników, dowodzi, że żydowska myśl rolnicza znajduje w coraz większym stopniu posłuch u społeczeństwa żydowskiego w Polsce. „Rolnik Żydowski" jest pismem, redagowanem żywo, fachowo i zajmująco. Dla każdego nieżydowskiego czytelnika tematy w tem piśmie poruszane wydawałyby się może powszednie. Nam brzmią one zlekka romantycznie. Inż. B. Dobrzyński udziela rad, jak sadzić ziemniaki, inż. J. Silberstein zastanawia się nad „problemem" kukurudzy. Inż. Jochnowicki pisze o hodowli kóz, inż. Sz. Kapłan udziela rad w związku z robotami wiosennemi w sadzie, p. Berta Seidenfeld pisze o pracach wiosennych przy pasiekach, mgr. Inselberg pisze o tem, jak uprawiać rycynus i t. d. To wszystko w dziale żydowskim. W dziale polskim pisze p. Henryk Hescheles p. t. „Żydzi a rola", a p. inż. A. Seeman pisze p. t. „Akcja konkursowa na terenie kolonij żydowskich na Kresach".

„Rolnik Żydowski" jest organem Żydowskiego Towarzystwa Rolniczego w Polsce i kosztuje w numerze pojedyńczym 50 groszy, a w prenumeracie półrocznej zł. 2.50. **Adres: Lwów, ul. Kościuszki 2.**

—oso—

Zaludniają się plaże...



Na plażach kalifornijskich sezon jest już w całej pełni.



NIEDZIELA, 29. KWIETNIA

Kraków (304,3) 8,30—9,30 Audycja poranna, 9,30—10 Z Poznania: urocz. otwarcie Targów Poznańskich, 10—11,57 Transm. nabożeństwa z katedry na Wawelu z okazji 200-ej rocznicy śmierci ks. Grzegorza Gerwazego Gorczyckiego, kompozytora i kapelmistrza Katedry Wawelskiej, po naboż. odczyt misyjny, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, odczytanie programu na dzień bieżący, wiadom. meteorologiczne, 12.15—13,30 Transmisja poranku muzycznego z Filharmonji Warszawskiej. Wykonawcy: ork. filharm. pod dyr. Bron. Wolfstala i Leon Boruński (fort.), w przerwie ok. 13 pogadanka muzyczna ze Lwowa: „Grzegorz Gerwazy Gorczycki w 200-ą rocznicę śmierci" wygł. prof. dr. Adolf Chybiński, 13,30 Z Warszawy: fragm. meczu bokserskiego Polska—Austrja, 14 Pogadanka dla rolników, 14,15 Z Warszawy: przegląd rynków produktów rolnych, 14.50 Muzyka popularna z płyt, 15 Z cyklu: „Gawęd podhalańskich" pt.: „Jako se stryjek po staroświecku wyśpiewuwoł" wygł. p. W. Dorula, 15,20 Z Warszawy: koncert ork. ludowej Adama Stronberga z przyśpiewkami F. Szczepańskiego, 16 Z Warszawy: program dla dzieci. 16.30 Z Warszawy: kwadrans literacki: fragment z pow. Ferd. Goetla: „Pątnik Karapeta". 16,45 Z Warszawy: pogadanka: „Co rok nowa wiosna" wygł. p. Marja Dobrowolska. 17—17,30 Z Warszawy: fragm. meczu tennis. Rot Weiss—Legja. 17.30 Z Warszawy: koncert muzyki polskiej o charakterze ludowym. Wykonawcy: ork. symf. P. R. pod dyr. J. Oziminskiego oraz Stanisława Argasińska (sopr.) przy fort. Jerzy Lefeld. 18 Z Warszawy: słuchowisko: „W majowem słońcu" Tad. Sygietyńskiego z Janiną Romanówną. 18.40 Z Warszawy: jazz fortepjanowy w wyk. Jana Żyńsiego. 19 Program na dzień następny. 19,05 Rozmaitości, komunikaty. 19.15 Z Warszawy: radjotygodnik dla młodzieży: „Co się dzieje na świecie" w opr. Bruno Winawera. 19.30 Z Poznania; międzypańsw. spotkanie bokserskie Polska—Niemcy. 19,45 Wiadomości bieżące. 19,50 Z Warszawy: „Myśli wybrane" 19,52 Ze Lwowa „Na wesołej fali lwowskiej". 20,47 Z Warszawy: dziennik wieczorny 20.57—23,45 **Transmisja z Teatru „La Scala" w Medjolanie: opera „Werther" Masseneta.** — W I-szej przerwie feljeton p. Wład. Fabry, w 2-giej feljeton literacki p. dr. Jana Muszkowskiego. 23,45—24 Wiadom. sport. ze wszystkich stacyj polskich oraz wiad. meteorol. i polic. z Warszawy.

Warszawa, (1415) 8.30—10 p. Kraków. 10,15 Transm. urocz. otwarcia i pośw. cywilnego portu lotniczego w Warszawie na Okęciu w obec. p. Prez. Rzp. 11,10 Odczyt misyjny. 11,30 Płyty. 11,57—15 p. Kraków. 15 Pogadanka roln. 15,20—24 p. Kraków.

Katowice (395.8) 8.30—10 p. Kraków. 10,15 p. Warszawa. 11,57—14 p. Kraków. 14.15 Wiadom. bież. 14,20 Koncert popularny w wyk. ork. mandolin. 15 „Co slychać na Śląsku", feljeton. 15,20—18,10 p. Kraków. 18,40 „Bery i bojki śląskie" — prof. St. Ligoń. 19 Rozmaitości 19,15—24 p. Kraków.

Lwów (377.4) 8,30—10 p. Kraków 10,15 p. Warszawa 11,57—14 p. Kraków. 14 Skrzynka rolnicza. 14,15—15 p. Kraków. 15 p. Warszawa. 15,20—19 p. Kraków. 19 „Korpus Sióstr Polsk. Czerwonego Krzyża" — dr. J. Szumski. 19.10 Rozmaitości. 19.15—24 p. Kraków.

Wiedeń (506.8) 11 Reportaż z meczu piłki nożnej Austrja—Węgry. 11,55 Koncert symfoniczny, dyr. Nilius. 19.20 Recital skrzypcowy E. v. Zathureczky. 20 „Film dźwiękowy, taniec i operetka", radjopotpourri ukł. W. Hrubego. 21,15 Koncert wieczorny.

Praga (470.2) 19,30 Koncert symfoniczny 21,30 Wieczór pieśni jugosłowiańskich. 22.20 „Ulica praska śpiewa" — reportaż muzyczny.

Rzym (420.8) 17,30 Opera 20,45 Wieczór operowy: „La favola di Orfeo" — opera A. Casella pod dyr. kompoz. i „Król Edyp" — opera I. Strawińskiego.

Daventry (1500) 15 Koncert Wied. Ork. Filharm. pod dyr. B. Waltera. 17,45 Koncert muzyki kameralnej 19.30 Recital forten. 22.30 Muzyka taneczna.

Lion Feuchtwanger

RODZINA OPPENHEIM

Przedruk wzbroniony 43)

Rozległ się dzwonek. Pauza się skończyła. Pedel Mellenthin patrzył, jak jego córka zabiera koszyk z bułkami, które nie zostały sprzedane podczas pauzy, przelotnie spojrzał na ucznia Oppenheima, skłonił się życzliwie uczniowi Rittersteggowi, stanął na baczność przed panem profesorem Vogelsangiem.

W dwa dni później doniosły gazety, że redaktor Ryszard Karper z dziennika „Tageszeitung“ został w redakcji zakłuty nożem przez jakiegoś młodego człowieka. Ów młody człowiek, niejaki Werner Rittersteg, uczeń ósmej klasy gimnazjum im. Królowej Luizy zeznał, że w momencie, gdy czynił wymówki redaktorowi za napisanie artykułu, napastliwego wobec Wodza, redaktor chwycił go za gardło i zaczął dusić, tak, że nie pozostało mu nic innego, jak użyć noża w obronie własnej. Rittersteg — podawały gazety — po gruntownem przesłuchaniu został zwolniony, jako że nie zachodziło podejrzenie ucieczki.

Ojciec Ritterstega, zamożny kupiec, piastujący wiele godności honorowych, powodowany pierwszym impulsem wlepił synowi policzek Mama Rittersteg płakała, iż syn okrył ją taką hańbą i wstydem. Ale po krótkim czasie okazało się, że Drągal to żaden łobuz, tylko bohater. Gazety nacjonalistyczne umieściły jego fotografję. Pisano, że aczkolwiek nie można bez zastrzeżeń pochwalać czynu młodzieńca, to jednak rzecz zrozumiała, że zuchwałe napaści zmarłego pobudzały niemiecką młodzież do odruchów. Znajomi papy Ritterstega telefonowali, przychodzili z powinszowaniami. Obdarzono Ritterstega-seniora dwiema nowemi godnościami.

Po upływie dwudziestu czterech godzin zapomnieli rodzice Ritterstega, jak zareagowali w pierwszej chwili, gdy wiadomość ta doszła do ich uszu: i w ich oczach chłopak urósł na bohatera. Po upływie czterdziestu ośmiu godzin papa Rittersteg mógł był z czystem sumieniem przysiąc, że nie spodziewał się po swym bohaterskim synu niczego innego, jak właśnie takiego patrjotycznego czynu. Mimo kiepskich czasów zdobył się na przyrzeczenie, że sprawi chłopakowi na wakacje własną motorówkę.

Doktór Vogelsang był pełen głębokiej radości. Okazało się, jak wrażliwą jest ta niemiecka młodzież, jeśli się do niej umiejętnie zabrać. Leciutka aluzja wystarczyła do naprowadzenia na właściwą drogę Werner Rittersteg należy do tych młodzieńców, którzy napewno wyplenią z Niemiec wszystko, co złe, zgniłe, wywrotowe.

To on, Bernd Vogelsang osiągnął w swym małym zasięgu to, co Fuehrer osiągnął w wielkim. Na dwudziestu sześciu uczniów w ósmej klasie osiemnastu okazało się narodowcami; oprócz Wernera Rittersteg i Maksa Webera znalazł lektór Vogelsang jeszcze czterech, godnych wcielenia w szeregi Młodych Orląt.

Ale powodzenie zmuszało go do zdwojonej ostrożności Dopóki zwycięstwo nacjonalistów nie jest całkowite, grozi mu niebezpieczeństwo, że będą go ścigali jako moralnego sprawcę tego czynu. Ryszard Karper był literatem poczytnym i lubianym, pisma lewicowego w swem niedorzecznem przecenianiu życia indywidualnego rwały szaty nad jego śmiercią. Aż do wyborów wskazana jest rezerwa. Po wyborach będzie mógł Bernd Vogelsang roztrąbić o swym udziale w czynie Wernera z podwójną dumą. Tymczasem lepiej cicho siedzieć. Voglesang ledwo dał poznać uczniowi Ritterstegowi swe uznanie. O sprawie Oppenheima nie wspominał wogóle.

Ale zato uczniowie słali się do stóp swemu koledze Ritterstgowi. On im pokazał na żywym przykładzie, jak powinien zareagować Wilhelm Tell lub Herman Niemiecki na nędzne zaczepki jakiegoś tam Karpera To, że się wymówił koniecznością obrony osobistej, podwyższało go tylko w oczach kolegów. Wobec chytrego wroga podobne wykręty były chytem dozwolonym: źródłem ich była

Odwrót Japonji w sprawie Chin

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Londyn. 28. 4. (L) Japoński minister spraw zagranicznych Hirota doręczył ambasadorom brytyjskiemu i amerykańskiemu w Tokjo jednobrzmiące noty, wyjaśniające politykę Japonji w Chinach. Nota japońska oświadcza, że Japonja nie ma zamiaru naruszać niepodległości lub suwerenności Chin, ani też mieszać się do wewnętrznych spraw chińskich. Japonja nie ma również zamiaru mieszać się do praw innych mocarstw w Chinach, o ile mocarstwa te w swoich poczynaniach handlowych i transakcjach mają na celu dobro Chin. Hirota zapewnił dalej, że Japonja nie zejdzie z drogi polityki otwartych drzwi i że nie ma zamiaru naruszać istniejących traktatów, ale oświadcza, że z racji położenia geograficznego wysp japońskich i wobec bliskich stosunków Japonji z Chinami Japonja nie może być obojętna wobec usiłowań obcych państw, o ile usiłowania te zagrażają pokojowi, lub stanowią próbę wyzysku Chin i egoistycznych korzyści tych mocarstw.

W pewnym stopniu nota powyższa dezawuuje poprzednie nieoficjalne oświadczenie przedstawiciela wydziału prasowego japońskiego ministerstwa spraw zagranicznych z dnia 18 kwietnia, które wywołało taką reakcję w Wielkiej Brytanji i Ameryce. Zamiast tego oświadczenia nota ambasadora Hiroty ustanawia oficjalne i miarodajne stanowisko Japonji w formie o wiele łagodniejszej i możliwszej do przyjęcia dla mocarstw zainteresowanych.

Protest rządu południowo-chińskiego

Kanton, 28. 4. (PAT). Południowo-zachodnia rada polityczna, najpoważniejsza organizacja południowo-chińskiego rządu cywilnego, wystąpiła gwałtownie przeciwko znanej deklaracji japońskiej w sprawie Chin, którato deklaracja — zdaniem rady — nietylko zagraża niepodległości Chin, ale zmierza do zniszczenia pokoju i porządku na Dalekim Wschodzie., gwarantowanych przez układy międzynarodowe. Nakłada to na sygnatarjuszy traktatu 9-ciu mocarstw i paktu Ligi Narodów obowiązek ochrony pokoju na Dalekim Wschodzie przez zajęcie zdecydowanego stanowiska wobec deklaracji japońskiej. W interesie świata leży niezwłoczne powstrzymanie imperjalistycznej agresji terytorjalnej Japonji i mieszania się w sprawy wewnętrzne Chin.

Przewrót w rolnictwie amerykańskiem

Telegram własny „Nowego Dziennika".

Waszyngton, 28. 4. (R). Rząd waszyngtoński opracował obszerny program, zawierający najbardziej szczegółowe postanowienia całkowitej zmiany amerykańskiej produkcji rolniczej. W myśl tego programu ma być zniesiona zasada wolnej konkurencji i cała produkcja rolnicza ma być poddana narodowemu planowi. Realizacja tego programu już się rozpoczęła.

Najważniejszemi punktami tego programu są: 1) Ograniczenie całej powierzchni uprawy roli do 100 miljonów akrów (około 40 miljonów hektarów). 2) Zamiana reszty roli na lasy i pastwiska. 3) Reforma metody hodowli bydła, w formie przejścia od karmienia stajennego do ekstensywnej gospodarki łąkowej i pastwiskowej. 4) Przesiedlanie przemysłu w różnych częściach kraju dla decentralizacji przemysłu.

Bliższe szczegóły tego planu, jak również jego omówienie podamy w jednym z najbliższych numerów naszego pisma. Już dziś chcemy podkreślić olbrzymią doniosłość tego pisma dla całego gospodarstwa amerykańskiego

Szczegóły projektu przymierza państw bałtyckich

(Telegram własny „Nowego Dziennika"

Ryga, 28. 4. (R) Dzienniki łotewskie przynoszą dziś niektóre szczegóły nieogłoszonej jeszcze propozycji rządu litewskiego, skierowanej do rządów łotewskiego i estońskiego w sprawie współpracy państw bałtyckich. Memorandum litewskie składa się z 5 artykułów zawierających warunki, pod jakiemi Litwa skłonna jest do współpracy politycznej, oraz wskazujących na korzyści, wynikające z takiej współpracy. Rząd litewski zaznacza dalej, że ściśle porozumienie polityczne trzech państw bałtyckich jest możliwe już choćby z tego względu, że między niemi niema żadnych ważniejszych nieporozumień ani tarć. Wreszcie proponuje rząd litewski, aby przyszły układ przewidywał, że zaatakowanie jednego z trzech kontrahentów oznacza zagrożenie pozostałych dwóch państw, którym w ściśle określonych wypadkach przysługiwałoby prawo zajęcia stanowiska odrębnego, w innych zaś układ zmuszałby je do zajęcia wspólnego frontu.

Jeszcze sprawa gwarancji

Ryga, 28. 4. (PAT). Jak donosi prasa, koła polityczne łotewskie liczą się możliwością przejęcia przez Łotwę inicjatywy w sprawie wyjaśnienia zagadnienia gwarancji niepodległości i nietykalności państw bałtyckich. Łotwa porozumieć się ma ze swymi sąsiadami bałtyckimi co do podjęcia wspólnego kroku w stolicach mocarstw europejskich, a przedewszystkiem wielkich sąsiadów swyc t. j. Niemiec, Polski i Rosji Sowieckiej. — Najbardziej wchodzi w rachubę zagwarantowanie tej niepodległości w skali europejskiej lub ze strony Ligi Narodów.

P. Rosenberg zaprzecza...

Berlin, 28. 4. (PAT). Szef urzędu zagranicznej polityki partji hitlerowskiej, dr. Adolf Rosenberg, ogłosił zaprzeczenie wiadomości, podawanej przez „Lietuwos Zinios" o planach aneksji Niemiec w stosunku do Kłajpedy. Rosenberg nazywa rewelacje dziennika litewskiego zmyślonemi, twierdząc że nagonka litewska widocznie ma na celu odwrócenie uwagi od metod, gwałtownie stosowanych przez koła litewskie w stosunku do Kłajpedy.

---

owa nordycka przebiegłość, o której wciąż mówił doktór Vogelsang.

Drągal chodził w słońcu swej sławy. Nauczyciele, mimo jego niedostatecznych postępów obchodzili się z nim, jak z jajkiem. A latem dostanie motorówkę i będzie mógł jeździć z dziewczętami po jeziorze.

Jedna gorzka kropla tkwiła na dnie jego triumfu. Zdobył się na wielki czyn, ten czyn był naprawdę wielki, wszyscy tak uważali. Ale ten, dla którego wyruszył na tę wyprawę, był innego zdania.

Chodził jak pies za Heniem, zastępował mu drogę, patrzył w oczy, pełen wyczekiwania i błagań. Czy ten chłopak nie powie mu wreszcie:

— Słuchaj, Werner, pomyliłem się. Nie sądziłem, że jesteś zdolny do takiego postępku. — Proszę cię o wybaczenie. Masz moją rękę.

Ale żadne z tych marzeń się nie spełniło. Przez cały tydzień — nic. Oziębłe milczenie Henia doprowadzało Drągala do szału.

Po tygodniu, na dziedzińcu szkolnym, w tem samem dokładnie miejscu, co wtedy, niepostrzeżenie zbliżył się Drągal do Henia.

— No? — powiedział. — Dostanę teraz moje piętnaście fenigów czy nie?

Nadymał się cały od pychy, puszył się, patrzył Heniowi prosto w oczy, pewien swej przewagi. Ale Henio odpowiedział mu zimnem spojrzeniem, bynajmniej niepokonany.

— No, Sir — rzucił krótko.

I po chwili dodał złośliwie:

— Jeżeli chcesz, mogę złożyć te piętnaście fenigów jako depozyt, dopóki się nie ustali, czyś ty rzeczywiście działał w obronie własnej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Młodociane ofiary nędzy

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Praga, 28. 4. (R). Policja obyczajowa wykryła tajny dom rozpusty, w którym młodociane uczennice, przeważnie z nędzy, oddawały się zboczonym osobnikom. Prowadzono przez dłuższy czas przez policję obserwacje wykazały, że do mieszkania, zajmowanego przez małżeństwo nazwiskiem Marsik, przychodziły codziennie uczennice w wieku od 12 do 15 lat, często z książkami szkolnemi, pozostając tam przez cały dzień. Zauważono też, że do mieszkania przychodzą jacyś mężczyźni. Skłoniło to policję do przeprowadzenia niespodziewanej rewizji, w następstwie której zbrodnicza para małżeńska została aresztowana. Ustalono, że przychodzące tm dziewczynki, to przeważnie dzieci bezrobotnych, które w ten sposób chciały coś zarobić.

Warszawa, 28. 4. (PAT). Ambasador ZSRR p. Dawtjan złożył w dniu w dniu dzisiejszym wizytę p. ministrowi opieki społecznej dr. Hubickiemu.

Otwarcie wystawy polskiej na Targach Lewantyńskich

Tel Awiw, 28. 4. (PAT). Dnia 27 b. m. nastąpiło o godzinie 18-ej uroczyste otwarcie wystawy polskiej na Targach Lewantyńskich. Otwarcia centralnego pawilonu polskiego, mieszczącego w sobie ekspozycję, zorganizowaną przez Państwowy Instytut Eksportowy, dokonał konsul polski w Tel Awiwie Łukasiewicz, w obecności Wysokiego Komisarza Palestyny i wybitnych przedstawicieli życia gospodarczego, członków korpusu konsularnego i kolonji polskiej. Frekwencja w pierwszym dniu targów była bardzo znaczna. Ekspozycja prób i wzorów polskiej produkcji wywołała duże zainteresowanie.

Nagonka antyżydowska z okazji wyborów samorządowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 28. 4. (Sin). Dnia 27. maja odbędą się w całym szeregu miast b. Kongresówki wybory do rad miejskich. Władza w magistratach tych miast pozostawała dotychczas w rękach endecji. Obecnie — o ile się można zorjentować — wybory odbędą się pod hasłami gospodarczemi, co grozi endekom utratą ich wpływów. Zagrożona endecja wydaje odezwy, których głównem hasłem jest antysemityzm. Endecja stwierdza, że nikt inny jak tylko radni endeccy, nie potrafi bronić zasady prawości charakteru i polskości miast, podczas gdy sanacja łączy się z Żydami. Żydzi musieli od sanacji otrzymać jakieś obietnice(!!), podczas gdy endecja chce pozbyć się Żydów z Polski. Każdy Polak, który nie będzie głosował za endekami — jak głosi odezwa — będzie sprzymierzeńcem Żydów.

„Siły zbrojne zwiększyć i uzupełnić..."

Znamienna mowa tronowa króla włoskiego

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Rzym, 28. 4. (Kl) Król włoski dokonał dziś otwarcia nowej izby włoskiej odczytaniem mowy tronowej, z której na specjalną uwagę zasługują wynurzenia, dotyczące stanowiska Włoch w kwestjach militarnych. Włochy pragną pokoju dla siebie i Europy — głosi mowa tronowa — ale najpewniejszą gwarancją pokoju, to siła naszej armji. Dlatego też rząd nasz dołoży wszelkich starań, aby nasze siły zbrojne zwiększyć i uzupełnić co mu nie przyjdzie zbyt trudno ze względu na wojskowe wykształcenie młodzieży. Odpowiednio do wymogów dzisiejszych musi być też uzupełniony materjał wojenny. Przeznaczenie na ten cel odpowiednich funduszów musi być dokonane jednak przy uwzględnieniu sytuacji finansowej kraju.

W dalszej części mowy tronowej król wskazuje na konieczność przywrócenia równowagi budżetowej, oraz pozostanie przy standardzie złota. Stwierdza on z zadowoleniem, że mimo ogólnego kryzysu we Włoszech daje się zauważyć rozrost narodu. Rozrost ten nie dozna żadnej przerwy, ponieważ naród włoski zjednoczył się wokół korony królewskiej i pęku rózg liktorskich.

B. dyr. Krzywoszewski w opałach

Warszawa, 28. 4. (Sin) W nadchodzący poniedziałek odbędą się w sądzie starościńskim dwie sprawy karne b. dyrektora Teatrów Miejskich Krzywoszewskiego. P. Krzywoszewskiego skarżą bileterzy i pracownicy techniczni teatrów o niepłacenie poborów. W drugiej sprawie skarżą go aktorzy w liczbie 60 o lekkomyślne wstrzymanie wypłaty pensji. P. Krzywoszewski usiłował sprawę załatwić kompromisowo i proponował aktorom 50 proc należności w ratach. Aktorzy odmówili, natomiast bileterzy są skłonni do kompromisu.

Zajście na wydziale weterynarji w Warszawie

Warszawa. 28. 4. (Sin) Na wydziale weterynaryjnym uniwersytetu warszawskiego doszło do zajścia między studentem żydowskim Lubankiem, a studentem polskim Kainą. Zajście zakończyło się rękoczynami. Władze uniwersyteckie wszczęły dochodzenia, w wyniku których obaj zawieszeni zostali w prawach studentów na jeden trymestr. Zajście to wykorzystali obwiepolscy studenci, którzy dokonali napadu na Lubanka, kiedy ten zjawił się w kilka dni potem na weterynarji wraz z dwoma kolegami Żydami.

Złagodzone wyroki na żydożerców

Warszawa. 28. 4. (Sin) Sąd okręgowy jako instancja odwoławcza wydał wyrok w sprawie b. obwiepolaków, pociągniętych do odpowiedzialności karnej za zakłócenie spokoju publicznego przez uprawianie agitacji antyżydowskiej przeciwko księgarniom żydowskim na początku roku szkolnego 1934. Sąd starościński wymierzył każdemu z nich po 30 dni aresztu. sąd okręgowy wyrok złagodził, skazując ekscedentówna karę po 100 zł. grzywny z zamianą na miesiąc aresztu wrazie nieściągalności.

Rozłam w „Bratniaku" w Warszawie

Warszawa. 28. 4. (Sin) Jutro odbędą się na uniwersytecie warszawskim wybory do władz Bratniej Pomocy Do głosowania jednak nie dojdzie, ponieważ zgłoszona została tylko lista endecko-obwiepolska. W Bratniej Pomocy doszło do rozłamu. Studenci nie sympatyzujący z hasłami endeckiem, powołali do życia nową Bratnią Pomoc, która grupować będzie żywioły nieendeckie.

Chciał wymusić okup w kwocie 10 tys. zł

Lwów, 28. 4. (O). Wielką sensację we Lwowie wywołała przed dwoma miesiącami próba szantażu, dokonana na osobie Samuela Hammera, właściciela jednej z największych fabryk cukierków we Lwowie. Otrzymał on anonim, podpisany przez K. P. Z. U. (Komunistyczna Partja Zachodniej Ukrainy). W liście tym żądano, aby do 24-ch godzin złożył 10.000 zł., w przeciwnym bowiem razie zostanie z rozkazu partji zamordowany. Policja zajęła się tą sprawą i po dwóch miesiącach ustalono, że z anonimem tym żadna partja polityczna nie ma nic wspólnego, natomiast wysłał go przyjaciel Hammerów, niejaki Landesmann. Przeciwko niemu toczą się obecnie dochodzenia, a prokuratura wygotowuje akt oskarżenia o wymuszenie. Sprawa ta jest przedmiotem powszechnych rozmów, zwłaszcza w dzielnicy żydowskiej Lwowa.

300.000 odszkodowania za nieodbyty mecz z Czechosłowacją

Warszawa, 28. 4. PAT. Jak się dowiadujemy, Czeski związek piłkarski domaga się odszkodowania w wysokości 300.000 zł. za niedoszły mecz Polska—Czechosłowacja. Wysokość odszkodowania, jak wiadomo zadecyduje p. Rimet z międzynarodowej federacji piłkarskiej.

Porażki zapaśników polskich w Rzymie

Rzym, 28. 4. PAT. W dalszych zawodach zapaśniczych o mistrzostwo Europy w Rzymie nasi zawodnicy ponieśli szereg dalszych porażek. W wadze koguciej Ruda przegrał ze Szwedem Tuvenssonem, w wadze piórkowej Dworok został pokonany przez Perssona (Szwecja), w lekkiej Bajorek uległ Duńczykowi Kurlandowi, w średniej Neuff przegrał z Czechem Prytilem, w półciężkiej Gąstwiński zwycięzony został przez Bietaysa (Łotwa), w ciężkiej Puciata napotkał w pierwszej rundzie na mistrza Europy Hornfischera, przegrywając na punkty.

— BOCHNIA. Dziś przyjeżdża gen. sekr. Centrali Ezry Chal. tow. M. Chajtman do Bochni celem zreorganizowania Komitetu Lok. Ezry Chal. Posiedzenie wspólne z przedstawicielami wszystkich ugrupowań sjonistycznych o g. 2.15 w poł.

„Aryjscy" dziennikarze polscy w Berlinie

Warszawa, 28. 4. PAT. Dziś, o godz. 9.20 wystartował do Berlina samolot „Lufthansy", wiozący wycieczkę dziennikarzy polskich pod przewodnictwem red. Tadeusza Święcickiego. W wycieczce biorą udział pp.: Kazimierz Wierzyński z „Gazety Polskiej", Mieczysław Obarski z PAT, Adam Romer z „Czasu", Dunin-Kęplicz z „I.K.C.", Jan Czarnocki z „Kurjera Porannego", Stanisław Strzetelski z „A.B.C.", Kazimierz Okulicz z „Kurjera Wileńskiego", prof. Łempicki z „Kurjera Polskiego", Adam Grzymała-Siedlecki z „Kurjera Warszawskiego", dr. Bertold Merwin z „Expresu Porannego" i Stanisław Włodarkiewicz z wydziału prasowego M.S.Z. Dziennikarzom polskim towarzyszy przybyły wczoraj do Warszawy dr. Kueke z niemieckiego ministerstwa propagandy, dr. Faber z niemieckiego M.S.Z. oraz p. Schelicha z ramienia poselstwa niemieckiego w Warszawie.

(Jak widać jedynym niewątpliwym niearyjskim uczestnikiem wycieczki jest p. Dr. Merwin (Menkes), dawny bojowy przywódca asymilacji we Lwowie, redaktor „Jedności", który przed kilku laty wychrzcił się. — Red.).

Berlin, 28. 4. (PAT). Dzisiaj o godz. 11.45 wylądował na lotnisku berlińskiem w Tempelhoffie samolot niemiecki „J. U. 52", przywożąc uczestników wycieczki dziennikarzy polskich do Niemiec.

Polscy hitlerowcy w Sopotach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 4. (Sin) Jak donoszą z Gdańska, w Sopotach odbyło się zebranie organizacyjne stowarzyszeń hitlerowskich, na które to zebranie przybyli również przedstawiciele gminy polskiej w Sopotach i zjednoczenia zawodowego polskiego. Po przemówieniach postanowiono założyć filję polskich hitlerowców w Sopotach, do której zgłosiło swój udział 12 Polaków hitlerowców.

Berlin, Londyn, Zurych — mocniejsze, dolar — słabszy

Warszawa, 28. 4. (PAT). Dzisiaj wystąpiło obok dalszego wzmocnienia się marki niemieckiej oraz lekkiej poprawy funta ponowne nieznaczne osłabienie dolara. Medjolan pozostał bez większych zmian. Na podkreślenie zasługuje wzmocnienie się Zurychu, który po raz pierwszy od dłuższego czasu zwyżkował w Paryżu powyżej dolnego punktu złota.

O unormowanie polsko-sowieckich stosunków handlowych

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 28. 4. (Sin) Przedstawiciel handlowy Sowietów p. Abel podjął rozmowy z ministerstwem przemysłu i handlu w sprawie unormowania stosunków handlowych polsko-sowieckich. Sowiety starają się o uzyskanie kontyngentu na przywóz surowców i artykułów żywnościowych, które dotychczas były importowane do Polski przez Sowpoltorg. Ustalenie nowego kontyngentu uzależnione jest od ustalenia przez Sowiety wywozu produktów polskich do Sowietów.

KINOTEATRY KRAKOWSKIE

ADRIA: „Kocha... lubi... szanuje..."
APOLLO: „Tunel".
ATLANTIC: „Urwis z Hiszpanji" (Edie Kantor) i „Król cyganów" (Don Jose Mojica).
BAGATELA: „Szukam syna" (Albert Prejean)
DOM ŻOŁNIERZA: „Godzina z Tobą" (Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald).
MUZEUM: „Biały wódz" oraz „Flip i Flap w Legji Cudzoziemskiej".
PROMIEN: „Jaką mnie pragniesz" (Greta Garbo) i „Ja w dzień, ty w nocy".
SZTUKA: „Powrót Sherlocka Holmesa".
SŁONKO: „Pod Twoją Obronę" (A. Brodzisz).
ŚWIT: „Branka syna puszczy" (B. Crabbe).
UCIECHA: „Sztuka życia".
WANDA: „Willy — najweselszy książę Arkadji" (Liane Haid, Willi Forts).

Bł. p.

Dr Józef Deiches

Adwokat w Jarosławiu

zmarł po długich i ciężkich cierpieniach w 49 roku życia. Obrzęd pogrzebowy odbył się w Jarosławiu w piątek, dnia 27 kwietnia br. o czem zawiadamia w głębokim smutku pogrążona

Żona z Dziećmi i Rodziną.

Prasza się uprzejmie o zaniechanie wizyt kondolencyjnych.

Dnia 27 kwietnia 1934 r. zmarł w 76-ym roku życia nasz ukochany Ojciec

Dr MAURYCY ARONSOHN

ADWOKAT w BIELSKU

Pogrzeb odbędzie się dziś, w niedzielę, o godz. 11.30 przedpoł. z domu przedpogrzebowego na cmentarzu żydowskim w Bielsku-Aleksandrowicach, o czem zawiadamiają pogrążone w smutku rodziny

Aronsohn, Manuel, Treibel

Do Komitetów Lokalnych Ezry Chalucowej

Zgodnie z okólnikami z dnia 11 bm., 18 bm. i 24 bm. w sprawie akcji „Tygodnia chaluca" proklamowanej przez Centralę od dnia 22.—29. bm. zwracamy się do Kom. Lok., by akcję zlikwidowały dnia 30 bm. i nadesłały Centrali dokładne sprawozdanie na załączonym do okólnika kwestjonarjuszu. Prosimy, aby Komitety Lokalne poświęciły w ostatnim tym dniu jaknajwięcej czasu akcji. Mamy nadzieję, iż Kom. Lok. w zrozumieniu powagi chwili spełnią ciężkie i ważne zadanie, jakie na siebie „Ezra" wzięła oraz, że społeczeństwo żydowskie — mimo ciężkich czasów — zdając sobie sprawę z doniosłości zadań naszej instytucji — złoży hojne datki na rzecz akcji „Tygodnia chaluca". Podajemy równocześnie do wiadomości, iż odbywa się w Krakowie i na prowincji — z okazji powyższej akcji — zbiórka domowa przy pomocy cegiełek. Apelujemy do społeczeństwa, by jaknajwięcej cegiełek nabyło!

Centralny Komitet „Ezry Chalucowej" dla zach. Małopolski i Śląska, w Krakowie.

Przemysłowiec łódzki wraz z żoną popełnił samobójstwo po otruciu 11-letniej córki

Łódź, 28. 4. (PAT). Duże wrażenie wywołała w mieście wiadomość o zbiorowem samobójstwie rodziny znanego przemysłowca łódzkiego Damma. Rano zaalarmowano pogotowie ratunkowe do domu nr. 74 przy ul. Gdańskiej, gdzie dr. Juljusz Damm, lat 41, wraz z żoną swą, 39-letnią Dorą, najpierw zatruli weronalem 11-letnią córkę, a następnie sami zażyli trucizny. Rodzinę Dammów w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Lekarze mają nadzieję utrzymania ich przy życiu. Dr. Juljusz Damm jest właścicielem fabryki pończoch i uchodzi w mieście za człowieka bogatego. W ostatnich czasach jednak odczuwał trudności finansowe.

Awans dla 15 tysięcy urzędników

Warszawa. 28. 4. Prace nad sporządzeniem list awansów ukończono. Do 4. grupy uposażeniowej nie został nikt przesunięty, do 5-tej około 40 urzędników, do 6-tej przesunięto 225, reszta przypada na niższe grupy od 7 do 9. Ogółem awanse obejmują około 15.000 urzędników, w tem 6.000 w administracji ogólnej i 9.000 w rozmaitych przedsiębiorstwach, jak kolej, poczta itd. Przy ustalaniu awansów brano pod uwagę możliwości budżetowe poszczególnych ministerstw. Dekrety z awansami będą doręczane od poniedziałku z mocą obowiązującą od 1-go maja.

Urlopy dla b. posłów Putka i Mastka

Warszawa. 28. 4. Departament karny Ministerstwa Sprawiedliwości wydał decyzję w sprawie dwu podań b. więźniów brzeskich o urlopy z więzień. B. poseł Putek osadzony w więzieniu w Wadowicach otrzyma urlop na trzy miesiące, tj. do 1-go sierpnia. Nakaz zwolnienia Putka został przesłany władzom więziennym. Urlop nastąpił dla umożliwienia p. Putkowi likwidacji jego kancelarji i wydania dzieła naukowego pod tytułem „Historja gminy Chocznia", napisanego w więzieniu.

Równocześnie przedłużono urlop b. posłowi Mastkowi do 3 czerwca celem prowadzenia dalszego leczenia cukrzycy.

Strzałem spowodował ślepotę rywala

Tarnów, 28. 4. (PAT). Przed sądem okręgowym w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Brzesku odbyła się rozprawa przeciwko Adamowi Janowi Serafinowi z Iwkowej, oskarżonemu o to, że w październiku 1932 r. strzelił z zasadzki do Jana Gomali, zranił go i spowodował jego ślepotę. Przyczyną był zatarg o Helenę Bodkównę. Jako drugi oskarżony zasiadł Franciszek Trojanowski, oskarżony o udzielenie Serafinowi pomocy. Po przeprowadzonej rozprawie obaj oskarżeni skazani zostali na 8 lat więzienia każdy i odszkodowanie Gomali w kwocie 5.000 zł.

Wyjazd min. Barthou z Pragi

Praga, 28. 4. (R). Minister Barthou opuścił dzisiaj w południe Pragę, żegnany na dworcu przez ministra Benesza, szereg czeskosłowackich dostojników państwowych, członków korpusu dyplomatycznego oraz liczne rzesze publiczności, wznoszące okrzyki na cześć Francji i jej ministra spraw zagranicznych. Pożegnanie miało charakter niezwykle serdeczny.

KRONIKA ŚLĄSKA.

ZMIERZCH SZKOLNICTWA NIEMIECKIEGO

Katowice. 28. 4. (K) Wpisy do szkół na terenie Katowic przyniosły pełny sukces szkołom polskim. Na 1810 dzieci tylko 114 zapisano do szkół niemieckich, resztę zapisano do szkół polskich. Sukces jest tem znaczniejszy, że Niemcy rozwinęli na terenie Śląska szaloną propagandę na rzecz szkół niemieckich, nie szczędząc przytem pieniędzy.

OTO PRZYWÓDCA HITLEROWSKI!

Katowice. 28. 4. (K) W dniu dzisiejszym zakończył się sensacyjny proces przeciwko dyrektorowi ostatnio kasy budowlano-pożyczkowej w Mysłowicach Henrykowi Powelskiemu i towarzyszom. W wyniku rozprawy Powelski skazany został na 5 lat więzienia za roztrwonienie grosza publicznego. Jeden z założycieli tej spółdzielni został w swoim czasie skazany przez sąd okręgowy w Katowicach na 4 lata więzienia. Powelski zajmuje obecnie kierownicze stanowisko w ruchu polskich narodowych socjalistów.

ROZWIĄZANIE ORGANIZACJI HITLEROWSKIEJ

Kr. Huta. 28. 4. (K) Mocą rozporządzenia dyrekcji policji rozwiązana została na terenie Kr. Huty organizacja narodowych socjalistów. Jako powód podane jest zagrażanie bezpieczeństwu i spokojowi publicznemu.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

POPIS SZKOŁY TAŃCÓW RYTMICZNYCH NA POWIĘKSZENIE FUNDUSZÓW BUDOWY MUZEUM NARODOWEGO.

Z okazji 25-lecia istnienia Instytutu Muzycznego w Krakowie, odbędzie się w dniu 5 maja br. w sali Starego Teatru o godz. 7-mej wiecz. „Przegląd pracy" klas rytmicznych i kompozycyj tanecznych pozostających pod kierownictwem artystycznem P. Lydji Falter. **Czysty dochód przeznaczony na fundusz budowy Muzeum Narodowego.**

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj popołudniu i jutro wieczór sztuka J. Gordina „Mirla Efros" z gościnnym występem p. Wandy Siemaszkowej w roli tytułowej. Wieczorem powtórzenie sztuki K. Zuckmayera „Kapitan z Köpenick".

— **DYREKCJA TEATRU** zwraca uwagę, że „Kapitan z Köpenick" jest przedstawieniem, na które młodzież uczęszczać nie może.

— **„POWRÓT POSŁA"**, komedja polityczna J. U. Niemcewicza, związana z historyczną chwilą uchwalenia Ustawy Trzeciomajowej, grana w Krakowie od r. 1834, ukaże się na scenie teatru miejskiego 3 maja na uroczystem przedstawieniu z okazji Święta Narodowego.

— **„STRASZNY DWÓR"**, opera St. Moniuszki dana będzie w czwartek 3 maja o godz. 3.30 pop. po cenach najniższych.

— **Z TEATRU ŻYDOWSKIEGO** (Bocheńska 7) Dziś 2 przedstawienia o godz. 4 pop. i o godz. 8.45 wieczór B. Witler w swojej najlepszej kreacji w sztuce p. t. „Zakazane rozkosze". Ceny miejsc zniżone od 49 gr. do 2 zł. Bilety od godz. 11 pop. sprzedaje Kasa teatru. Zniżki nieważne.

— **TEATR DOMU ŻOŁNIERZA** daje dzisiaj o godz. 3.30 poraz ostatni wesołą operetkę „Wesoła dwójka", a o godz. 7.30 melodyjną i zabawną operetkę pt. „Romans na dachu".

— **NAJLEPSZY TEATR ROSYJSKI W KRAKOWIE!** Dziś o godzinie 8.15 wieczór powtórzona będzie w „Bagateli" wspaniała muzyczna bajka Szechorczady pt. „1001 chytrość kobiety" w doskonałem wykonaniu artystki teatrów kijowskich Olgi Widockiej i dyrektora teatru petersburskiego Piotra Andrejewa-Trelskiego na czele 15 osób liczącego świetnego zespołu. Goszczący obecnie w przejeździe z Pragi do Bukaresztu w „Bagateli" teatr rosyjski rozporządza barwnym i nadzwyczaj ciekawym programem.

Całość wykonana jest w języku polskim i rosyjskim.

— **„KOBIETA KTÓRA WIE CZEGO CHCE" W „BAGATELI".** Nadzwyczajne powodzenie było teatr „8.30" do powrotu do krakowskiej „Bagateli", gdzie da tylko trzy przedstawienia przebojowej operetki „Kobieta, która wie czego chce" z Heleną Makowską, Olą Obarską, Jerzym Marrem i Marjanem Wawrzkowiczem.

— **TEATR OBJAZDOWY** dyr. Tadeusza Pilarskiego wyjeżdża na objazd ze znakomitą sztuką A. Słonimskiego „Rodzina". 1 maja pierwsze przedstawienie w Chrzanowie. Przedstawienia te będą zarazem jubileuszem 35-letniej pracy scenicznej dyr. Pilarskiego. Teatr odwiedzi wszystkie miasta i miasteczka Kongresówki i Małopolski.

— **MARJA SOKÓŁ**, primadonna oper państwowych w Moskwie i Leningradzie, występy której obecnie zagranicą są sensacją sezonu operowego, wystąpi z jedynym koncertem, a to we wtorek, 1 maja w sali Bolońskiego.

— **OSTATNI DZIEŃ WYSTAWY „ZJEDNOCZENJA".** Ciesząca się niezwykłem powodzeniem wystawa obrazów, rzeźb i metaloplastyki „Zjednoczenia", otwarta będzie jeszcze w dniu dzisiejszym. Publiczność która dotychczas nie miała sposobności zapoznania się z wysokim poziomem prawdziwie wartościowych dzieł sztuki wybitnych plastyków żydowskich, skorzysta niewątpliwie z tej ostatniej okazji. Dziś również odbędzie się bezpłatne losowanie dla członków, pięknego dzieła B. Hanamana, p. t. „Hala Gąsienicowa". Wystawa otwarta od godz. 11-tej — 3-ciej w salach Ezry Chalucowej przy ul. Mikołajskiej L. 9. I. p. Wstęp wraz z katalogiem 50 gr. — Dla członków wolny. Wycieczki korzystają ze zniżek.

— **WYSTAWA PORTRETÓW W ŻYD. DOMU AKADEMICKIM** otwarta codziennie w Zrzeszeniu Żyd. Artystów od godz. 11 do 4 w Żyd. Domu Akademickim, Przemyska 3.

— **OSTATNIE DNI WYSTAWY REKTORA W. WEISSA.** Ciesząca się tak wielkiem uznaniem wystawa rek. W. Weissa zamkniętą będzie nieodwołalnie 4 maja, poczem urządzać się będzie nową ekspozycję, w której wystawa T. Czyżewskiego, grafika szwedzka oraz wystawa nieżęna na którą eksponaty należy nadsyłać do dnia 4 maja. Ostatnie dni trwania wystawy rektora W. Weissa wykorzystać muszą wszyscy miłośnicy sztuki.

KOMUNIKATY.

— **Z „EZRY CHALUCOWEJ".** Dziś, o godz. 5-ej pop. XXI. Podwieczorek Towarzyski z tańcami w lokalu Mikołajska 9, I. p. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

— **ICHUD HAKWUCOT.** Gordonja-Busilja-Ichudja. Dziś, 8 wiecz. zebranie ogólne z dalszym ciągiem referatu C. Wilfa.

LEGJA-PODGÓRZE. Dziś w niedzielę zjeżdża do Krakowa po raz pierwszy w tym roku Legja warszawska ze swoimi asami reprezentacyjnymi, jak Martyną, Nawrot, Rajdek, Wypijewski, Szaller itd., aby się zmierzyć z Podgórzem. Legja i Podgórze spotykają się poraz pierwszy na zielonej murawie, gdyż w ubiegłym roku z powodu podziału Ligi na grupy — nie miały sposobności grać z sobą. Początek startu o godz. 11-tej przedp. na boisku Garbarni.

KRONIKA KRAKOWSKA

Licytacja „Czasu"

Ukazało się obwieszczenie Urzędu Skarbowego w Krakowie o licytacji na pokrycie składek Ubezpieczalni Społecznej w Krakowie urządzeń drukarni „Czasu". Licytacja ma się odbyć w poniedziałek o godz. 11-ej przedpołudniem przy ul. św. Tomasza 32.

Sprzedane będą następujące urządzenia: 3 linotypy, pasy skórzane z drukarni, kanapka wyściełana, maszyna do cięcia papieru, prasa drukarska, kasa ogniotrwała i maszyna adresograf, 2 maszyny do pisania „Underwood" i stolik mahoniowy, 3 biurka, 2 pulpity, 6 stołów o łącznej wartości szacunkowej 58.090 zł.

O ile licytacja w tym terminie nie dojdzie do skutku, odbędzie się następna w dniu 4 maja b. r. o godz. 11-ej przedpołudniem.

Pociąg popularny do „Puszczy Niepołomickiej"

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie organizuje w niedzielę 6 maja br. jednodniową wycieczkę pociągiem popularnym do „PUSZCZY NIEPOŁOMICKIEJ"

Odjazd z Krakowa o godz. 9.20 Przyjazd do Niepołomic godz. 10.12. Odjazd z Niepołomic godzina 18.10. Przyjazd do Krakowa godz. 19.30 Cena przejazdu tam i z powrotem: 1.60 zł.

Informacyj udzielają i sprzedają bilety: B. B. P. „Orbis", Rynek Główny. — Wagons-Lits-Cook", Sławkowska 12, — Polski Związek Turystyczny, Szpitalna 36, oraz Kasa osobowa na dworcu głównym. Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zastrzega sobie prawo odwołania pociągu w razie niekorzystnych warunków atmosferycznych wzgl. niedostatecznej ilości zgłoszeń.

Obrona Olejniczaka wnosi kasację

(rg) W dniu wczorajszym wpłynęło do sekretarjatu Sądu Okręgowego Karnego w Krakowie, pismo adw. dr. Rappaporta, obrońcy zasądzonego onegdaj Bolesława Olejniczaka, z zapowiedzią wniesienia skargi kasacyjnej.

Tomsamem sprawa Olejniczaka znajdzie się w Sądzie Najwyższym, który orzeknie czy zaszły jakieś względy natury prawnej, które nakazują powtórzenie procesu.

Córka chciała otruć 80-letniego ojca

(rg) Urząd Śledczy w Krakowie powiadomiony został o wypadku, jaki miał miejsce we wsi Tomice w pow. wadowickim. We wsi tej mieszkał 80-letni gospodarz Jakób Słowik wraz z córką swą Walorją Pytlową, która przed kilku laty wyszła zamąż.

Majątek Słowika zwrócił oddawna uwagę jego córki, która liczyła się z dużym spadkiem. Ojciec jej cieszył się jednak dobrem zdrowiem i nic nie wskazywało na to, aby miał niebawem opuścić ten świat, pozostawiając córce majątek. Ta postanowiła jednak temu zaradzić i ułożyła szatański plan zgładzenia ojca.

Onegdaj, gdy Słowik wrócił do domu, córka podała mu obiad. Staruszek zasiadł do stołu i począł jeść, momentalnie poczuł jednak gorzki smak potrawy. Przeczuwając zamach na swoje życie, Słowik odstawił jedzenie, a w podejrzeniach utwierdził go jeszcze fakt, iż zupa oraz ziemniaki, które mu podano, wykazywały zabarwienie niebieskie.

Słowik doznał lekkich objawów zatrucia, stan jego nie budzi jednak żadnych obaw. Zatruty pokarm przekazano do dyspozycji władz policyjnych. Nie ulega wątpliwości, iż Pytlowa usiłowała otruć ojca cjankiem potasu, który charakteryzuje się właśnie przytoczonemi powyżej objawami.

Sprawa skierowana została na drogę sądową.

Służąca i dziecko omal nie wpadli pod tramwaj

(rg) Przed gmachem Poczty Głównej w Krakowie rozegrał się wypadek, który mógł pociągnąć za sobą poważne następstwa. Ulicą przechodziła służąca Stefanja Boszkiewicz, prowadząc za rękę małego chłopczyka.

W pewnym momencie dziecko poczęło biec w kierunku jezdni i znalazło się obok szyn tramwajowych. Boszkiewiczówna zorjentowała się momentalnie i pobiegła za dzieckiem, które udało się jej zatrzymać w ostatnim już momencie. Nadjeżdżający wóz tramwajowy potrącił jedynie oboje, tak, iż doznali nieznacznych kontuzyj.

Inkasent gazowni sprzeniewierzył 545 zł... na cukierki

(rg) Tadeusz Harajewicz (lat 34) objął w marcu 1933 posadę inkasenta w gazowni krakowskiej. Na posadzie tej pozostawał on tylko do września 1933, gdyż w tym czasie został on zwolniony, a równocześnie wytoczono mu dochodzenie o sprzeniewierzenie 545 zł.

Wczoraj stanął Harajewicz przed sądem w Krakowie. Przyznał on się do winy, tłumacząc, iż sprzeniewierzonych pieniędzy używał na kupno... cukierków. Za czyn ten został zasądzony na 8 miesięcy więzienia, przyczem wykonanie kary zawieszono mu na przeciąg lat 3.

Włamywacze w biurach „Pharmy"

(rg) Wczoraj rano zaalarmowano Wydział Śledczy w Krakowie, iż w ciągu nocy dokonano włamania do biur „Pharmy" przy ul. Długiej 46-48. Włamywacze dostali się do wnętrza gmachu z sąsiedniej realności, gdyż przeszedłszy dachami przez strych znaleźli się w biurach „Pharmy". Tutaj rozpruli oni rakiem kasę ogniotrwałą, skąd zabrali 800 zł. w gotówce. Po dokonaniu kradzieży sprawcy zbiegli tąsamą drogą, którędy przyszli.

—o—o—

— **DYŻURY LEKARZY.** Dziś mają dyżur w dzień: dr. Ferber Anna — Rękawka 3, tel. 113-37, dr Leszman Zofja — Kazimierza Wielkiego 120, dr. Sokołowski — Starowiślna 62, tel. 142-04, dr. Statter — Karmelicka 46, tel. 117-66; — w nocy: dr. Friedman — Wrzosińska 3, tel. 117-79, dr. Kaczyński — Poniatowa 12, dr. Kwiatkowski — pl. Matejki 6, tel. 114-01, dr. Zawiński — Syrokomli 3, tel. 162-68.

— **DYŻURY APTEK.** Dziś mają dyżur dzienny i nocny apteki: Rynek 22, ul. Florjańska 15, Karmelicka 23, Aleja 29 Listopada 17, ul. Dietla 76 i Brodzińskiego 1, tylko dzienny dyżur: Rynek A—B 43, ul. Gertudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 3, Krakowska 9 i Mogilska 16.

— **OBCHÓD LAG-BAOMER** młodzieży żydowskiego Gimnazjum, Szkoły Powszechnej i Szkoły Rzemiosł w Krakowie odbędzie się w czwartek, 3 maja br. Na program obchodu złożą się: Wymarsz młodzieży ze szkoły przy ul. Brzozowej 5 ze sztandarem i orkiestrą ulicami Dietlowską, Bożego Ciała i Krakowską na boisko „Makkabi" o godz. 2.30 pop. defilada na boisku, popisy gimnastyczne, gry i zabawy i chór przy dźwiękach orkiestry szkolnej, ogólna zabawa pod opieką Komitetu Rodzicielskiego. Wejście na boisko dla Publiczności od ulicy Koletek.

— **KURSY JĘZYKA HEBRAJSKIEGO DLA DOROSŁYCH I DLA EMIGRUJĄCYCH DO PALESTYNY.** Egzekutywa Org. „Tarbut" uruchamia w najbliższych dniach kursy języka hebrajskiego dla dorosłych oraz specjalny kurs dla emigrujących do Palestyny z uwzględnieniem konwersacji życia codziennego. Kursy prowadzić będą siły fachowe. Warunki nader dogodne. Wpisy przyjmuje org. „Tarbut" Kraków, Gertrudy 12, II. p. codziennie między 6—8 wiecz. z wyjątkiem sobót i świąt żydowskich.

— **KRAKOWSKA WYSTAWA KOBIERCÓW MAHOMETAŃSKICH I CERAMIKI W MUZEUM NARODOWEM** cieszy się dużem powodzeniem i otwarta jest codziennie.

— **BIBLJOTEKA EZRA** z dniem 1 maja czynna będzie w poniedziałki, środy i czwartki między 7—9 wieczór.

— **Z TOWARZYSTWA NEUROLOGICZNEGO.** W poniedziałek, 30 bm., o godz. 7.30 wiecz. w sali wykładowej Kliniki neurologiczno-psychjatrycznej U. J. posiedzenie Krakowskiego Towarzystwa neurologicznego i Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa psychjatrycznego z porządkiem dziennym: I. Część naukowa: 1) Odczytanie protokołu z poprzedniego posiedzenia. 2) Dr. Thur: Przypadek guza mózgu. 3) Dr. Ślączka: Przypadek ropnia (torbieli?) mózgu po urazie. 4) Dr. Ferenc: Przypadek podejrzany w kierunku guza IV. komory. II. Część administracyjna: 5) Walne zebranie Krakowskiego Towarzystwa neurologicznego: a) Sprawozdanie Zarządu. b) Wybór Zarządu. c) Wnioski i interpelacje. 6) Walne zebranie Krakowskiego Oddziału Polskiego Towarzystwa psychjatrycznego: a) Sprawozdanie Zarządu b) Wybór Zarządu. c) Wnioski i interpelacje.



Kronika tarnowska

O WYBÓR PREZYDENTA. Dotychczasowa najbardziej aktualna kandydatura dawnego tarnowskiego a obecnie jasielskiego p. starosty Marossanyego odpadła, ponieważ p. Marossany zawiadomił klub radzieckí BBWR. iż prezydentury miasta nie przyjmie. Wobec tego największej szans ma sędzia p. Brodziński, który cieszy się silnem poparciem poszczególnych ugrupowań BBWR.

WEZWANIA KAHALNE. Ponad 1.000 osób otrzymało w ostatnich dniach wezwania, aby zgłosiły się do kahału celem udowodnienia swego prawa wyborczego. Wezwania te zostały rozesłane na skutek reklamacyj Agudy, która zażądała bezpodstawnie skreślenia 1.000 osób z list wyborczych.

PRZENIESIENIE STAROSTY. Pan starosta dr. Doellinger został przeniesiony na równorzędne stanowisko do Żywca. Stanowisko starosty w Tarnowie nie zostało do tej chwili obsadzone.

50 LAT SJONIZMU. Dnia 15 maja br. ukaże się w Tarnowie z okazji jubileuszu 50-lecia Organizacji Sjonistycznej Pamiątkowa Księga Jubileuszowa „50 lat sjonizmu" (1884—1934). Księga zawiera wiele cenego materjału, obrazującego historję ruchu sjonistycznego w Małopolsce. Cena książki w przedsprzedaży wynosi zł 2.50, pieniądze należy nadsyłać do administracji „Tygodnika Żydowskiego" w Tarnowie (Nr. PKO. 410.288).

KONGRES EUCHARYSTYCZNY. W dniach 8, 9 i 10 czerwca br odbędzie się w Tarnowie kongres eucharstyczny, na który mają przybyć najwybitniejsze osobistości ze świata kościelnego. W kongresie weźmie udział 40.000 osób.

NAGUS NA ULICACH TARNOWA. Ulica Wałowa miała onegdaj niełada sensację. Jakiś osobnik nagle zrzucił z siebie ubiór i począł się przechadzać całkiem nago. Dopiero kilku żołnierzy wciągnęło go siłą do bramy i narzuciło mu ubranie. Jak się okazało, był to umysłowo chory, który uciekł z domu korzystając z nieuwagi rodziny.

KINOTEATRY: Apollo: Przybłęda — Marzenie Skandal w Budapeszcie.

KRONIKA BIELSKO-BIALSKA.

NADER CIEKAWY ODCZYT nt. „Przewroty socjalne a sztuka" wygłosił onegdaj w sali Gminy Żydowskiej znany poeta S. J. Imber. Odczyt odbył się staraniem stow. "Ezra-Bnei Brith", imieniem którego zagaił p. prof. dr. Benesch.

TEGOROCZNE OPISY SZKOLNE, tj. przydzielenie dzieci do poszczególnych szkół według języka macierzystego odbędą się dla Bielska dziś w niedzielę, od godz. 9 do 13, oraz jutro w poniedziałek, od godz. 9 do 13 i 15 do 18, w polskiej szkole męskiej, Bielsko, ul. Strzelnicza. Do opisów mają się zjawić wszystkie dzieci, które do dnia 31 grudnia br. ukończą 7 rok życia, oraz dzieci starsze, które dotąd z jakichkolwiek powodów wpisane nie były. Do żydowskiej szkoły powszechnej mogą być wpisane dzieci języka macierzystego tak polskiego, jak i niemieckiego.

JEDYNY POŻEGNALNY WIECZÓR JÓZEFA KOŁODNEGO odbędzie się w środę, 2 maja, 8.30 wiecz. w sali Gminy Żyd. Bilety po cenach popularnych do nabycia w księgarni „Vienna", Pasaż Lindnera, oraz w cukierni p. Biegeleisena, Biała, 11 Listopada.

NOWY ZARZĄD ZWIĄZKU WŁAŚCICIELI DOMÓW I NIERUCHOMOŚCI W BIELSKU został wybrany na ostatniem walnem zebraniu w następującym składzie: dr. Leon Manheimer (prezes), dr. Burda insp. Matuślak, Gröger, Kleiner, dyr. Gura, Ryba Pawletta, Hoffmann, Lipiński, Rauchmann, Rymarz, Stoschek, Krieger, Misiąg i Romik.

ZE SPORTU. „Hakoah" bielski walczy dziś o 16-ej na własnem boisku z TS „Biała-Lipnik" (zawody o mistrzostwo klasy A). Przedtem o godz. 14-ej rezerwy.

TEATR MIEJSKI W BIELSKU. Dziś, o 16-ej i o 20-tej: „Die drei Musketiere", operetka Benatzkiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW: Apollo: Madame Butterfly. — Miejskie Bielsko: Henryk VIII. — Miejskie Biała: Cesarskie łowy.

— **REKLAMA NA CHODNIKACH NIEDOZWOLONA.** Zarząd miejski przypomina, że umieszczanie reklam na chodnikach jest niedozwolone, a winni tego przekroczenia zostaną ukarani.

— **CHOROBY ZAKAŹNE.** W ciągu ubiegłego tygodnia zgłoszono w Miejskim Urzędzie Zdrowia w Krakowie 34 wypadki odry, 10 mumpsu, 5 płonicy, 3 różyczki, po 2 błonicy i 1 ospy wietrznej.

POSAD POSZUKUJĄ

HAFTUJĘ, szyję bieliznę, wyprawy ślubne. — Szycie bluzek, pyjam, szlafroków: Stockowa, Dietla 50, II piętro. 3780g

KRAWCZYNI z praktyką zagraniczną (garderoba dziecięca) poszukuje roboty do domu: Kraków, ul. Dolne Młyny 9, m. 6. 3777g

BUCHALTER-BILANSISTA zaprowadza księgowość, urzędowo uznawaną, ewentualnie prowadzi godzinowo. Zgłoszenia pod „Niskie podatki“ do Adm. „N. Dziennika“. 1234x

WOLNE POSADY

POCZĄTKUJĄCĄ zdolną siłę do ekspedycji, z lepszego domu, oraz praktykantkę biurową przyjmie: Türkel, Florjańska 22. Zgłoszenia między godz. 8—9 rano. 5568x

POSZUKUJĘ we wszystkich miastach ustosunkowanych **AGENTÓW.** Zgłoszenia pod „Fabryka“ Biuro ogłoszeń Statera, Kraków. 5686x

SPRZEDAŻ

FIRANKI, KAPY, od najtańszych do najwytworniejszych poleca — Wytwórnia Firanek Józef Rottner. — dawniej Podgórze, Rękawka, — obecnie Sławkowska 11, telefon 176-92. 2806kr

KILIMY ARTYSTYCZNE — Dywany perskie Grünerowa, Kraków, ul. św. Tomasza 26. 1298kr

FIRANKI, Kapy, Serwety, Kilimy, poleca po cenach najniższych: Artystyczna Pracownia Holcerowej, Kraków, Jasna 8. 3789r

LUSTRA belgijskie, — **SZYBY** szlifowane poleca Fabryka luster Kalmus, Kraków, Starowiślna 69. 5584x

JUŻ przygotowaliśmy kilka tysięcy koszulek chłopięcych z krawatką, od 2'40. Znana Fabryka bielizny „PAW“, Kraków, Florjańska 4. Cennik bezpłatnie! 5587x

OKAZYJNIE sprzeda piękną, nowoczesną sypialnię, jadalnię i gabinet Wytwórnia mebli „Meblopol“, Kraków, ul. Jasna 2. 5566x

TAPCZANY, otomany, materace, poleca Zakład Tapicerski Bardacha, — Kraków, Krakowska 41. 2774x

KUPNO

Kupię fortepian lub pianino. Płacę zaraz. Oferty ze wskazaniem adresu i ceny do Admin. Nowego Dziennika „Sub Odrazu“ 5514 r

POSZUKUJE się okazyjnego urządzenia gabinetowego dla biura Zgłoszenia skierować pod „Okazja“ do Adm „N. Dziennika“. 5589x

Nr. ZZ III/68 1/34.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła przetarg publiczny na dostawę w okresie rocznym **około 35.000 kilogramów śrub żelaznych.**

Termin składania ofert do dnia 15 maja b. r.

Bliższe szczegóły ogłoszone są w „Monitorze Polskim“ Nr. 95.

OBWIESZCZENIE.

Dyrekcja Komunalnej Kasy Oszczędności m. Krakowa

podaje do publicznej wiadomości, iż w tut. Zakładzie Pożyczkowym na zastawy ruchome przy ul. Szpitalnej L. 15 odbędzie się **dnia 11 maja 1934 roku i dni następnych o godz. 9 rano**

Publiczna licytacja

na której stosownie do § 22 statutu Zakładu Pożyczkowego sprzedane zostaną najwięcej ofiarującemu: kosztowności, aparaty fotograficzne, mikroskopy, teodolit, niwelator i inne przedmioty, zastawione w czasie **do 30 czerwca 1933 r.**, a dotąd niewykupione (od Nr. 10.464 z r. 1930 **do Nr. 18.869 z r. 1933**), względnie na poprzednich licytacjach nie sprzedane, o ile fanty te zostaną za kwalifikowane do postępowania licytacyjnego.

Wzywa się zatem interesowanych do wykupna lub prolongaty wymienionych zastawów przed terminem licytacji, **t. j. najpóźniej do dnia 9 maja br.** gdyż podczas licytacji prolongaty uskuteczniane nie będą.

Kraków, dnia 19 kwietnia 1934 r.

DYREKCJA KOMUNALNEJ KASY OSZCZĘDNOŚCI M. KRAKOWA. 5581x

ZDROJOWISKA

ZAWOJA. — **Pensjonat „ŚWIT“ już otwarty.** — Słoneczne pokoje z werandami, willa śliczne położona, kuchnia wyborowa. **Ceny na maj bardzo niskie.** 5569x

PIWNICZNA, najpiękniejsze uzdrowisko Pod hala. Do wydzierżawienia piękna willa o 22 pokojach umeblowanych ze światłem elektrycznem. Nadaje się na pensjonat lub kolonję letnią. Wiadomość względnie zgłoszenia skierować Br. Ablöser, Piwniczna. 3779g

NAUKA I WYCHOWANIE

STENOGRAFJI najszybciej, najdoskonalej wyucza tylko Zofja Schönguttówna, Rzeszowska 5, m. 5. 3734g

LOKALE

POKÓJ balkonowy, umeblowany, z osobnem wejściem do wynajęcia przy ul. Paulińskiej 22, II. p. m. 5. Wiadomość tamże. 3784x

RÓŻNE

RACJONALNA i systematyczna — pielęgnacja włosów usuwa radykalnie **ŁUPIEŻ** — wpływa na zwiększony **POROST WŁOSÓW** — zapobiega skutecznie **ŁYSINIE - INSTITUT COSMETIQUE „YLANG“** - Kraków, ul. Piłsudskiego (Wolska) 11. — Telefon 177-57 **Porady bez płatnie.** 5164kr

ZAKŁAD KREDYTOWY w Łańcucie, Stowarzyszenie zarejestr. z ogr. poręką, ogłasza stosownie do postanowienia Sądu Okręgowego w Rzeszowie z dnia 8 marca 1934 Sygn. I. Firm 326/33 i Stow. III. 80 rozwiązanie i likwidację Stowarzyszenia. — Wzywa się wszystkich wierzycieli tegoż Zakładu Kredytowego, aby w ciągu jednego roku od dnia niniejszego ogłoszenia zgłosili swoje wierzytelności. Za zarząd Zakładu Kredytowego w Łańcucie w likwidacji: Abraham Jakób Wunder — Eljasz Steuer 5755x

CHCESZ mieć tanio i solidnie wyczyszczoną lub farbowaną garderobę, zanieś lub dzwoń na Nr. telef. 102-67. — Chemiczna Pralnia i Farbiarnia **„KRAKOWIANKA“** Centrala: Kraków, Starowiślna L. 18, Filja: ul. Grodzka 71. — Ceny znów zniżone. 3781g

ZASTANÓW się Pan tylko, jak przyjemnie jest nosić dobrze skrojoną koszulę, a to Go spowoduje do zaopatrzenia się we wszelką bieliznę, którą znajdzie w wielkim wyborze we Fabryce bielizny „PAW“, Kraków, Florjańska 4. 3585x

OSOBA inteligentna, skromna, gospodarna — szuka posady do zarządu pensjonatu, kolonji ewentualnie do 1—2 osób. Zgłoszenia do Adm „N. Dziennika“ pod „S. A.“ 3771bn

PRYWATNA MĘSKA SZKOŁA RZEMIOSŁ

(dział ślusarsko-mechaniczny i elektrotechniczny) **Żydowskiego Towarzystwa Szkoły Ludowej i Średniej w Krakowie** rozpisuje

KONKURS

na inżyniera kierownika technicznego na rok szkolny 1934/5 (od 20 sierpnia 1934 r.).

Wymagane kwalifikacje zawodowe oraz praktyka warsztatowa i szkolna.

Zgłoszenia pisemne, odpowiednio udokumentowane, wraz z referencjami składać należy w dyrekcji szkoły, ul. Brzozowa 5 do dnia 15 maja b. r.

PRENUMERATA: w Krakowie bez odnosz.	miesięcz.	Zł. 6'00.	kwartal.	Zł.	18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	„	„ 6'20	„	„	19'00
Na prowincji z przesyłką pocztową	„	„ 6'60	„	„	19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową	„	„ 10'00	„	„	30'00

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświą[t]

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie — Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 74 milimetr. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów CENY w złotych: 1 strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10 — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“ Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Wilhelm Berkelhammer
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna